

TRADYCJA
BUDOWNICTWA LUDOWEGO
W
ARCHITEKTURZE
POLSKIEJ.

STEFAN SZYLLER
ARCHITEKT.

TRADYCJA
BUDOWNICTWA LUDOWEGO
W
ARCHITEKTURZE
POLSKIEJ.



WYDANIE KOŁA ARCHITEKTÓW W WARSZAWIE
PRZY POMOCY MATERIALNEJ B. CENTR. KOMIT. OBYWATELSKIEGO.

ROK 1917.

WARSZAWA.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBBTHNERA I WOLFFA.
UL. SIENKIEWICZA Nr. 9.

„Geprüft und auch für die Ausfuhr freigegeben“.
Warschau den 20. 11. 1917. T. № 8151. Dr. № 409.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie

T R E Ś Ć .

Str.
V

Przedmowa

Wstęp. — Na czym polega tak zwana swojskość w architekturze polskiej. — Budownictwo a architektura. — Dach 1—5

Kłeta kwadratowa z dachem czterospadkowym, jako typ chaty pierwotnej ludów, które ją na zrąb budowały. — Rozwój dachu chaty polskiej. — Dach czterospadkowy o dwóch połaciach i dwóch okapach przyźbowych, jako typ dachu polskiego. — Właściwości utwierdzenia krokwi czołowej na chacie polskiej. — Trójkąt szczytowy cofnięty, daszek przyźbowy. — Następstwa tego założenia w budownictwie ludowym i architekturze polskiej. — Przyźba, podcienie, dachy łamane. — Dachy naczółkowe polskie a tak zwane pruskie. — Odsadzki w piętrowych budowlach murowanych. — Ściany skarpowate, skarpy. — Attyka na budowlach obronnych i monumentalnych. — Szczyty kościelne. — Wieże kościelne, ratuszowe i zamkowe; porównanie ich typów z zachodnimi. — Zasadniczy typ przekroju ściany licowej budowli polskich. 5—45

Właściwości utwierdzenia krokwi czołowej w chacie na zachodzie Europy. — Chata czeska jako pośredni typ między polską a zachodnio-europejską. — Trójkąt szczytowy nawieszony. — Następstwa tego założenia w budowlach i architekturze na Zachodzie. — Ściany drewniane piętra, nawieszane na sterzących belkach stropowych: ściany murowane budowli średniowiecznych, nawieszane na areczkach. — Hurdycy, wieże, zamki obronne. — Różnice między typem zamku zachodniego a polskiego. 45—57

Właściwości utwierdzenia krokwi czołowej w chacie na wschodzie Europy. — Trójkąt szczytowy tworzy jedną pionową powierzchnię ze ścianą chaty. — Następstwa tego założenia w architekturze rosyjskiej. — Budowle monumentalne świeckie. — Cerkwie. — Chata białoruska jako typ pośredni między polską a wielkoruską. 58—62

Zakończenie. — Trzy zasadnicze typy przekroju ściany szczytowej budowli w Europie zachodniej (Szwajcarya, Tyrol), środkowej (Polska) i wschodniej (Rosya). — Doniosłość dla architektury polskiej zachowania typu, jaki wytworzyła w Polsce tradycja budownictwa ludowego	62—66
Przypisek. — Wnioski i uwagi o znaczeniu tradycji budownictwa ludowego dla rozwoju architektury wogóle. — Przykłady: kapitel koryncki, kolumny egipskie, kopuła Ś-tej Zofii, architektura gotycka, dwie sztuki chrześcijańskie. — „Paleontologia architektoniczna”. — Hasło odrodzenia narodowego	67—74
Spis rysunków podług miejscowości, w porządku alfabetycznym	75—77
Omyłki w druku	80

PRZEDMOWA.

Praca niniejsza wyszła w *Przeglądzie Technicznym* w ostatnich zeszytach r. 1916 i początkowych r. 1917. Koło Architektów w Warszawie postanowiło wydrukować ją w oddzielnej książce z funduszu, przekazanego Kołu przez b. Centralny Komitet Obywatelski na wydawnictwa, z odbudową kraju związane.

W tej nowej formie publikacji pracę swą uzupełniłem miejscami, zarówno w tekście, jak i rysunkowo; opatrzyłem ją nadto przypiskiem, w którym wypowiadam wnioski i uwagi, jakie wyniki badań nad charakterem architektury polskiej nasunęły mi pod względem poglądów na rozwój architektury wogóle.

Pierwotnie miałem zamiar uwagi te poprzeć rysunkami, rozwinąć i opublikować oddzielnie w szerszym studjum; to jednak, wymagając dużego nakładu pracy, nie mogłoby być prędko uskuteczniönem.

Czas jednak nagli...

Nie zarzekając się więc uczynienia tego w przyszłości, postanowiłem podzielić się już obecnie z czytelnikiem moimi wnioskami chociażby w krótkim przypisku, na końcu książki umieszczonym, ze względu, że, jakkolwiek mają one tylko pośredni związek z jej zadaniem wskazania, na czem głównie polega różnica charakteru architektury naszej a naszych sąsiadów, niemniej jednak powinny być wraz z nią opublikowane, wydaje mi się bowiem, że wymownie stwierdzają słuszność zasadniczej tezy mej pracy.

Warszawa, w październiku r. 1917.

Stefan Szyller,
Architekt.

Społeczeństwo polskie oddawna wyczuwa potrzebę zaznaczenia swej indywidualności w architekturze; pobudki ku temu tak są dla nas wszystkich zrozumiałe, że nie będą się nad niemi rozwodził.

Wśród setek wizerunków architektury wszechświata każdy inteligentny polak niezaprzeczenie pozna zabytek architektury polskiej, ale, zapytany, pewno nie umiałby wytłumaczyć, dlaczego uważa go za swój, za polski.

Na „swojskość“ architektury naszej poczęto u nas zwracać uwagę względnie bardzo niedawno, jakie 20—30 lat temu, zaznaczając początkowo nieśmiało, że mimo pokrewieństwa z ogólnie europejską architekturą, są jednak pewne „nieuchwytné“ cechy, które nasze zabytki wśród architektury innych narodów wyróżniają. Potem odzywały się głosy, nawołujące do tworzenia w duchu tej „swojskości“, którą polskością odważono się wreszcie nazywać; ale ci, co ją wyczuwając, mówili lub pisali o niej nieraz nawet bardzo poetycznie, nie określali jednak wyraźnie, w czym ta „swojskość nieuchwytna“ leży; ci zaś, co chcieliby ją zaznaczyć w swoich utworach, nie mając w tym kierunku jasných wskazówek, błędzili a często i błędzą dalej poomacku, tworząc dziwaczne pomysły w przekonaniu, że w duchu polskim je tworzą. Stąd powstają budowle, które chociaż nawet zawierają poszczególne motywy czerpane ze sztuki polskiej, charakteru polskiej architektury, niestety, nie posiadają!...

— A jednak ta nie dająca się jakoby bliżej określić, ta nieuchwytna jakoby swojskość naszych budowli uchwycić i wytłumaczyć się daje...

...Ona, zdaniem mojem, tem się tłumaczy, że zasadnicze podstawy konstrukcyjne budownictwa ludowego, urobione myślą, pracą i doświadczeniem setek pokoleń ludu polskiego, który je do potrzeb swego życia, do natury i klimatu swego kraju tak silnie przystosował, że zrosły się one niejako z jego bytem, —przenikły do naszej architektury monumentalnej.

Te to właśnie elementy ludowego budownictwa, które u nas są inne, a inne u narodów wschodu i zachodu Europy, nadały architekturze naszej te cechy odrębności zarówno w rozwinięciu bryły ogólnej budowli, jak i w układzie szczegółów, które ją odróżniają od typów architektury innych narodów.

Architektura jest uważana u nas zazwyczaj za jedno z *budownictwem*; tymczasem budownictwo i architektura to sztuki wprawdzie bardzo pokrewne, ale nie identyczne.

— Budownictwo to jeszcze rzemiosło, chociaż oparte częstoć na głębokiej wiedzy technicznej; zaś architektura to owo rzemiosło doprowadzone do doskonałości sztuki pięknej, do doskonałości jednej z tych trzech sztuk plastycznych, których ideową przedstawicielkę świat klasyczny umieścił jako muzę, goszczącą stale wśród bóstw na Olimpie ducha ludzkości!

Budownictwo jest podstawą architektury; architektura z budownictwa swój ród wywodzi, z niego się rozwinęła, jest jego najpiękniejszym kwiatem.

Każdy naród, który w historii cywilizacji był swój zazna- czył, a rozwijał się wszechstronnie, ma swoją architekturę narodową, zaś ta zawsze jest dalszem udoskonaleniem pierwiastków jego budownictwa ludowego.

Budownictwo ludowe polskie pomimo wpływów postronnych, co zresztą u wszystkich narodów miało miejsce, bo żaden naród nie rozwijał swej kultury bezwzględnie samoistnie, lecz zawsze podlegał w tem wpływowi swoich sąsiadów, powstało w swych pierwocinach niejako samorodnie, żywiołowo, jako wynik zaspokojenia wprost najelementarniejszych życiowych potrzeb szczepów słowian lechickich, które nad Wisłą i Odrą z ich dopływami zamieszkały i byt swój tutaj rozwinęły od prawieków.

Budownictwo ludowe polskie wyrobiło swoje zasadnicze podstawy na wiele wieków przed przyjęciem przez polaków chrześcijaństwa. Pierwsi u nas krzewiciele cywilizacji zachodniej, owi cudzoziemscy zakonnicy, którzy na ziemię polską nie-

śli światło wiary, a wraz z nią i architekturę zachodnią u nas szczepili, zastali tu lud, wprawdzie pogański, ale ze starą już kulturą, który w rolnictwie uprawiał trzypolówkę, znał różne rzemiosła i miał budownictwo doprowadzone do znacznej już doskonałości.

Przy budowaniu swych kościołów i klasztorów cudzoziemscy zakonnicy, a potem i świeccy budowniczowie, z zachodu do Polski sprowadzani, z konieczności posiłkować się musieli pomocą cieśli miejscowych, tych polskich budowniczych ludowych. A ci, mimo kierownictwa i wskazówek swych nauczycieli, pomimo woli nawet budowali tak, jak budować umieli, jak im odwieczna tradycja ich sztuki budowlanej wskazywała.

Stąd to pochodzi, że typy architektury zachodniej, które, kolejno przedostając się do wszystkich cywilizowanych narodów Europy, i do nas wraz z kulturą zachodnią przychodziły, nabierały na ziemi polskiej odmiennej cechy, urabiały się i przystosowywały powoli do wymagań naszego klimatu, naszych potrzeb życiowych, do tradycji naszej techniki budowlanej.

Tą drogą powstawały odmienne typy polskie stylów ogólnoeuropejskiej architektury, podobnie, jak powstawały ich typy lokalne u wszystkich narodów świata cywilizowanego.

Architektura, jak wspomniałem, z budownictwa ród swój wywodzi, co jej źródłosłowy wyraźnie tłumaczą. Wyraz „architekt“, pochodząc od greckiego: *archōs* — naczelnik, starszy i *tékton* — budujący, tworzący, znaczy dosłownie naczelnik budowy, starszy-twórca, nad-budowniczy; zaś wyraz „architektura“ w tej formie łacińskiej, jaką języki europejskie przyjęły na oznaczenie sztuki budowania, jako sztuki pięknej, ma pierwiastek wspólny z czasownikiem *tego, texi, tectum, tegere*, znaczącym pokrywać; skąd rzeczownik łaciński *tector* oznacza pokrywacz, a *tectum* — pokrycie, dach.

— Zrobienie więc dachu, a w szerszym znaczeniu okrycia pewnej przestrzeni, przeznaczonej na mieszkanie ludzkie, w celu zabezpieczenia jej od wpływów atmosfery i otoczenia, to najistotniejsze zadanie architektury, to nadsztuka przekraczająca wskazania instynktu samozachowawczego, jaki posiadają wszelkie stworzenia żyjące na ziemi, to sztuka ideowo twórcza, której potęgą tylko człowiek jest obdarzony, która wprowadziła go na najwyższe szczeble jego rozwoju duchowego!

Wszystkie rzemiosła, przemysł rękodzielniczy i fabryczny, sztuki plastyczne, nauki przyrodnicze, matematyka i inne nauki ścisłe służą tej wielkiej Pani, która nosi miano Architektury. — Ona wzamian służy ludzkości: stoi na straży domowego ogniska rodów, ludów i narodów, pielęgnuje ich znicz duchowy, krzepi go i ochrania od wygaśnięcia. Jej utwory opisują poeci, myśli w niej zawarte studują filozofowie i historycy, przez nią wołają do nas pokolenia żyjące i umarłe narodów całych, głosząc o swym bycie, o swych ideałach.

Takim, jak jej, wszechpotężnym a dla wszystkich zrozumiałym głosem, żaden utwór ludzki nie jest zdolny przemówić, bo jej dzieła to wprawdzie pomysły jednostek, ale urobione tworzą zbiorową pracę całych zastępów wykonawców, którzy, w niej wyrażając także swe upodobania i uczucia, dają świadectwo uzdolnienia i kultury nie jednostek, lecz całego swego społeczeństwa.

Dlatego to dzieła architektury są najlepszymi wyrazicielami cywilizacji danego narodu i epoki jego rozwoju; dlatego to architekturę nazwano słusznie kamienną księgą historii ludzkiej. — Ona najsilniej wykazuje ducha każdego narodu, jest tego ducha plastycznym wyrazem.

To też, gdy w walkach narody chcą się wzajemnie wytepić, nie tylko ludzi zabijają, ale niszczą także pomniki ich architektury. Tak działo się od wieków najdawniejszych, tak dzieje się i teraz...

Architekturę i jej style stwarzają pokolenia całe tak samo, jak pokolenia stwarzają cywilizację narodów, historię ludzkości.

W tej pracy twórczej ciągłość tradycji jest nieodzownym warunkiem.

Dlatego to, gdy naród sprzeniewierzy się swym tradycjom, przeobraża się, gubi swe właściwości, — ginie pochłonięty przez inne narody; jeżeli odżywa w nowej ewolucji swojego rozwoju, — o swe narodowe tradycje oprzeć się musi.

To samo dzieje się w architekturze.

W architekturze polskiej tradycja odegrała olbrzymią rolę, — rolę bezwiedną, na którą mało dotąd zwracano uwagi; rolę, która istniała pomimo nawet zakusów, by tę tradycję przerwać, by architekturę naszą na inne zupełnie tory skierować.

Wskazałem, że w pojęciu wyrazu „architektura“ myśl o dachu tkwi najsilniej. Twierdzą, że ten dach, jaki nasi praojcowie drogą pracy i doświadczenia niezliczonych pokoleń wytworzyli

na chacie polskiej, jest protoplazmą, z której rozwinęła się architektura polska, jajkiem, z którego się ona wykluła.

Tradycja właściwości tego dachu nadała architekturze naszej ten typ gatunkowy, który ją wśród innych typów wyróżnił, który nadał jej piętno polskości; typ, którego nie powinna zatracić, jeżeli chcemy, by pozostała polską pomimo wszelkich wpływów, którym podobnie, jak dawniej w ewolucjach swoich podlegała, i nadal podlegać będzie...

* * *

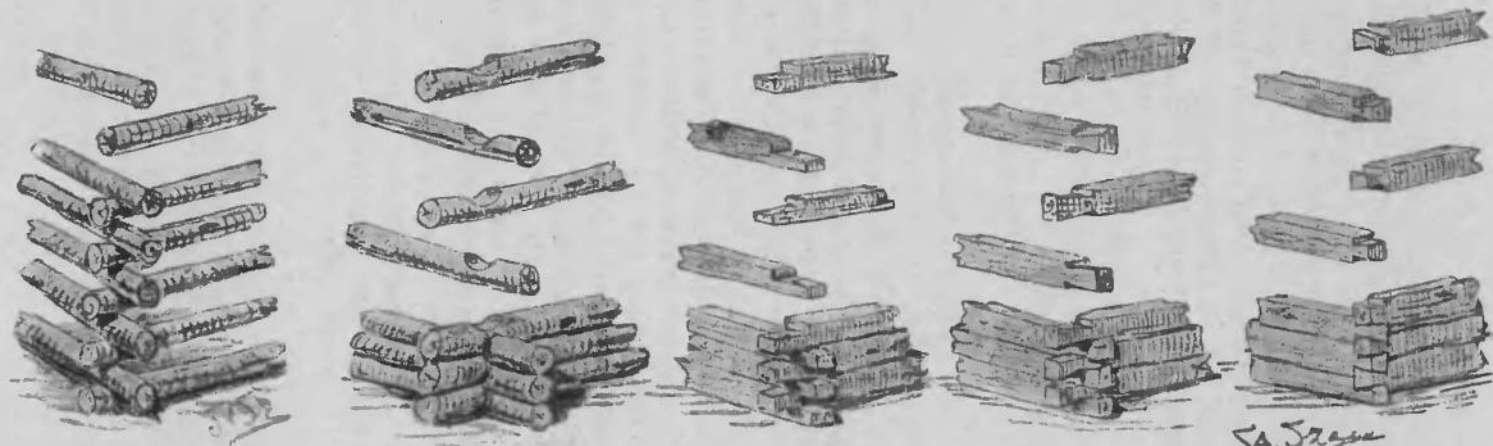
*

Jakimże jest ten dach polskiej chaty, — jakie jego właściwości?...

Zasadniczy sposób budowania drewnianej chaty polskiej znany jest i stosowany w całej Europie środkowej i północnej.

Sposób ten t. zw. *budowania „na zrąb“*, polega na tem, że proste pnie drzewne, w jakie lasy iglaste obfitują, poziomo jedne na drugich w klatkę ułożone i tworzące ściany chaty, są na swych końcach zrąbywane do połowy grubości; w jej węglach, t. j. w miejscach, gdzie bierwiona łączących się ze sobą ścian na przemian się krzyżują; tak przyrąbane pnie drzewne lub wyciosane z nich bierwiona szczelnie przystają do siebie na całej swej długości, zaś ich końce, przenikając się nawskroś wzajemnie, stwarzają nierozzerwalne związanie węglowe przylegających do siebie ścian chaty. Nazywamy ten sposób budowania ścian także *„wieńcówką“*, bo bierwiona tworzą tu niby wieńce kolejno na sobie układane. Na załączonym rysunku (rys. 1) przedstawiam kilka typów wiązania naszej wieńcówki t. j. składania „na zrąb“ węglów chaty polskiej.

Tym sposobem, sięgającym w czasy zaczątków cywilizacji, dotąd budują się ściany domów drewnianych nie tylko u nas i w Rosji środkowej i północnej, ale i na wysoko położonych pastwiskach górskich Szwajcaryi i Tyrolu, w Styryi, Karyntyi, w Czechach i na Morawach, w Skandynawii, wszędzie, jednym słowem, gdzie klimat do naszego jest zbliżony, gdzie zatem rosną proste sosny, świerki, jodły i modrzewie, t. j. wogóle wysokopienne drzewa iglaste, będące najlepszym i najodpowiedniejszym materiałem budowlanym do wznoszenia w klimacie surowym domów ciepłych, suchych a więc i zdrowotnych.



S. Szasa

Składanie ścian pierwotnej klety.

z okrągłaków,

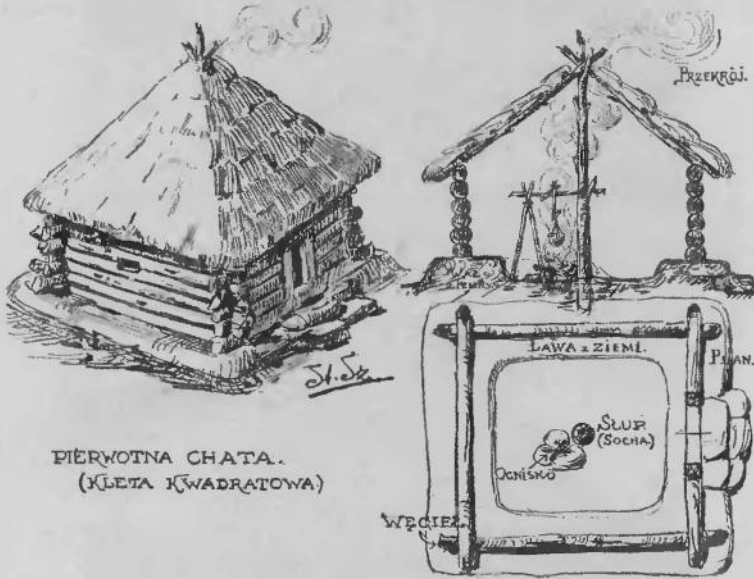
na nakładkę,

na rybi ogon,

na zrąb obcięty.

Rys. 1. Różne sposoby składania „na zrąb” węglów chaty polskiej.

Różne udoskonalenia tego systemu budowania ścian drewnianych, polegające na różnych sposobach obrabiania bierwion zrębu chaty i węglowego ich łączenia ze sobą, jakkolwiek stworzyły różne lokalne odmiany budownictwa ludowego, nie wywarły wpływu na ukształtowanie się jego bryły architektonicznej, na zmiany w jego charakterze ogólnym, a pierwotne chaty narodów całej północnej Europy wschodniej, środkowej, czy zachodniej, jak wykazują badania archeologiczne, były do siebie podobne w ogólnych zarysach swej bryły architektonicznej.



Rys. 2. Odtworzenie form pierwotnej chaty.

Kwadratowa czy prostokątna kleta, z czterosпадkowym, piramidalnym czy przyzmatycznym dachem, wszystko jedno — słomą, deskami czy gontem pokrytym, to forma zasadnicza chaty pierwotnej, wspólna u wszystkich narodów, które ją z drzewa „na zrąb“ budowały, forma wynikająca z samej natury tej konstrukcyi najprostszej (rys. 2). Porównanie najprostszyc typów naszego budownictwa ludowego (rys. 3 i 4) z najdawniejszym może wizerunkiem wsi na zachodzie, z rysunkiem Dürera z XV w. pochodzącym, przedstawiającym wieś Kalkreuth koło Norymbergii, (rys. 5), wyraźnie nam to wskazuje.

Podzielenie się tej bryły na rasowe, narodowe gatunki, je-

żeli tak się wyrazić można, powstały, zdaniem mojem, dopiero pod wpływem konstrukcyi dachów już udoskonalonych, t. j. dwupołaciowych, ze szczytem trójkątnym, pod wpływem sposobu, w jaki skrajne krokwie dachowe zostały utwierdzone na górnem bierwionie zrębu chaty.



Rys. 3. Stara stodoła w Gałkowie (pow. Brzeziński).
(Ze zbiorów Tow. Krajoznawczego).



Rys. 4. Stara chata z r. 1792 w Jeżewie, w Łomżyńskim.
(Ze Zbiorów Gow. Krajoznawczego).

W chatach pierwotnej konstrukcyi, krokwie są utwierdzone w wycięciach wierzchniego bierwiona ich ścian.

W węgle chaty, gdzie przez zrąbanie lub wycięcie końce tego bierwiona już zostały osłabione, polski pra-cieśla, robiąc dach dwuspadkowy, nie uważał za stosowne zrobić wycięcia dodatkowego, niezbędnego do umocowania skrajnej krokwi dachowej;

zrobił je więc w pewnym od niego oddaleniu, odstąpiwszy nieco od węgła ku środkowi chaty (rys. 6, 7, 8 i 9) ¹⁾.

W tym, tak na pozór drobnym, szczególe leży cała niemal treść konstrukcyi dachu polskiej chaty, najbardziej znamienna jego cecha, brzemienna, jak postaram się to dalej wytłumaczyć, w następstwa pierwszorzędnej doniosłości dla rozwoju architektury polskiej, dla stworzenia jej typu, odmiennego od typów architektury innych narodów.

Tak utwierdzając na zrębie chaty czołowe krokwie swego dachu, polski pra-cieśla otrzymał jego połacie krótsze od długo-



Rys. 5. Wieś Kalkreuth koło Norymbergii w XV w. wedł. rys. Dürera (1470 † 1528), H. Rebenburg, das deutsche Dorf).

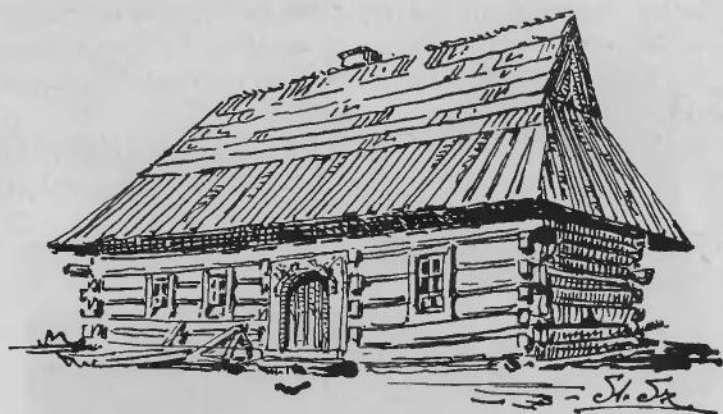
ści ścian chaty, wskutek czego dwie inne ściany i część wnętrza izby przy nich, pozostały niepokryte bocznymi połaciami dachu; te więc części swej chaty nakrył małymi daszkami, które oparte na wystających końcach górnych bierwion zrębu chaty, zwanych *rysiami*, stworzyły typowe dla polskiego budownictwa wąskie a długie *okapowe daszki*, biegnące wzdłuż ścian szczytowych.

Daszki te zwane są także *daszkami przyźbowymi*, bo osłaniają prastarą *przyźbę* chaty polskiej, t. j. miejsce przy izbie,

¹⁾ Podaję te szczegóły z chaty góralskiej, jako najlepiej dotąd przez naszych badaczy opracowanej. Konstrukcyja ta, chociaż ma różne lokalne odmiany, zasadniczo powtarza się prawie w całej Polsce.

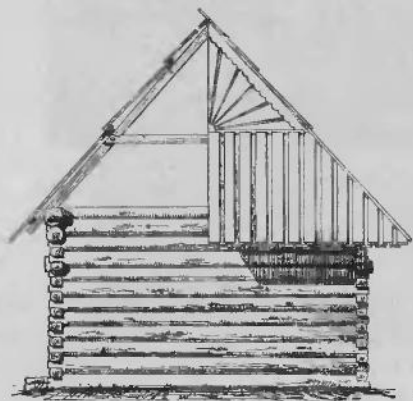
gdzie polski włościanin zażywa pod ścianą domu w rodzinnem gronie wywczasu po znojach swej pracy (rys. 10).

Przyźbowe daszki są pozostałością dawniejszych czterookapowych dachów piramidalnych, złożonych z czterech połaci trój-

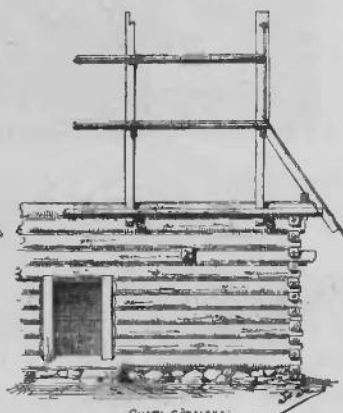


Chata góralska.

Rys. 6. Chata góralska. Widok ogólny.



Rys 7. Chata góralska.
Widok szczytu.



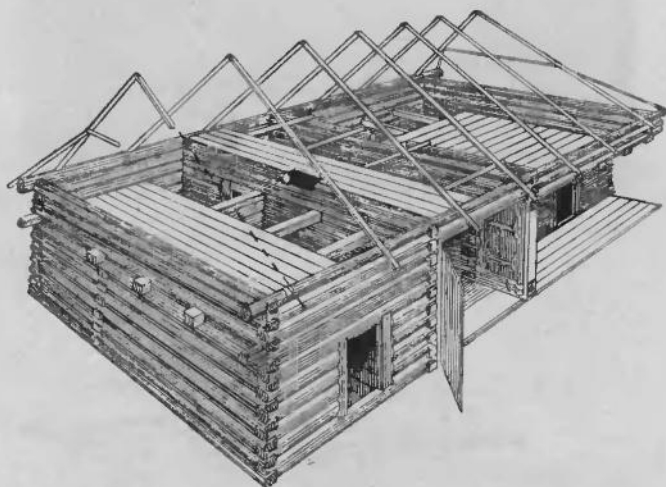
Rys. 8. Chata góralska.
Widok boczny.

kątnych (rys. 2). W miarę jak, w celu stworzenia dogodniejszego poddasza, stopniowo zwiększano liczbę krokwi środkowych, wytwarzać się począł poziomy grzbiet dachu, *kalenicą* zwany, i *trójkątne ścianki szczytowe*, przyczem dwie połacie dachu co-

raz bardziej się rozrastały, dwie zaś drugie z konieczności malaly (rys. 15).

W tych przeobrażeniach swej konstrukcyi czterookapowy piramidalny dach pierwotnej chaty polskiej przemienił się ostatecznie w dach również czterookapowy, ale o dwóch połaciach czworobocznych i dwóch wązkich daszkach przyźbowych.

Przemiana ta odbywała się w ciągu szeregu wieków, a jej przebieg obrazuje rys. 15²⁾.



Rys. 9. Widok perspektywny konstrukcyi szopy góralskiej z pokazaniem umocowania krokwi na jej zrębie (wedł. W. Matlakowskiego).

Okap przyźbowy jest więc szczątkową formą pierwotnego czterospadkowego dachu chaty i stał się podstawą trójkątnej jej ściany szczytowej, wytworzonej przez przybicie desek do wiązań pierwszej pary krokwi, ich jętki i dziadka-pazdura, a wskutek tego cofnięty od lica ściany ku środkowi chaty na tyle, na ile przytwierdzenie skrajnych krokwi na górnej płatwie ściany chaty są odsunięte od jej węgła (rys. 8).

Ta to właśnie konstrukcyja dachu chaty polskiej i jej szczy-

²⁾ Przeobrażenia dachu chaty polskiej i ich wpływ na architekturę naszą omawiam obszerniej w pracy, która wkrótce ukaże się w druku; tutaj ograniczam się na zwięzłym objaśnieniu odnośnego rysunku.

tu, niezmiernie prosta i logiczna, stała się typową dla polskiej architektury³⁾. Jej wpływ przebija się w różnych odmianach przez



Rys. 10. Łażniki w Łowickiem. Przyźba pod okapem.



Rys. 11. Kuźnia w Lubelskiem z daszkiem przyźbowym, ochraniającym miejsce, na kucie koni przeznaczone.

³⁾ W ludowym budownictwie polskiem tylko w Rawskiem i na Kurpiach daszek przyźbowy zaginał. W Rawskiem sam lud mówi, że buduje się na sposób niemiecki, t. j. bez okapu. Czy na Kurpiach sposób wytworzenia się szczytu opartego na t. zw. „szczytówce“, t. j. wieńczącym bierwionie licowem, wysuniętem na kilka cali przed lico ściany i zwykle bogato rzezanem, jest wytworem rodzimego zmysłu konstrukcyjnego Kurpiów, czy też przeszczepieniem pomysłu obcego przez kurpiowskich „obieźysasów“, trudno powiedzieć; w tym kierunku należałoby czynić badania, oparte na materyale obfitszym, aniżeli dotąd posiadamy. Zaznaczam, że na Morawach widzimy założenia konstrukcyi szczytu, podobne do kupiowskich.

wieki całe rozwoju nietylko ludowego budownictwa drzewnego, ale i architektury naszej monumentalnej.



Rys. 12. Złoczew w Kaliskiem. Stara karczma z dachem przyźbowym na rysiach, ochraniającym podjazd. (Ze zbiorów Tow. Krajoznawczego).



JEŻÓW. POW. BRZEZIŃSKI.

Rys. 13. Jeżów (pow. Brzeziński). Dom ze szczycikiem i okapem przyźbowym na rysiach.

Można powiedzieć, że nieomal wszędzie, gdzie w budowlach naszych odnajdujemy ów charakter „swojskości“ tak często niezaprzeczalnej, a jednak tak nieuchwytnej, że jej istoty wyraźnie dotąd nie umiano określić i należycie wytłumaczyć, prawie zaw-

sze, po zanalizowaniu form architektonicznych, odnajdujemy ten pra-polski daszek przyźbowy, ten zasadniczy pierwiastek naszej konstrukcyi dachowej, owego polskiego „tectum“.

To ten typowo polski nasz pradawny daszek przyźbowy, spotykany na całym obszarze naszej ziemi od Karpat aż po Bałtyk, to jego tradycya, jego rozwinięcie lub formy szczątkowe nadają w przeważnej mierze naszym budowlom owe „piętno swojskości“, a właściwiej mówiąc „polskości“ tak silne, że usunięcie

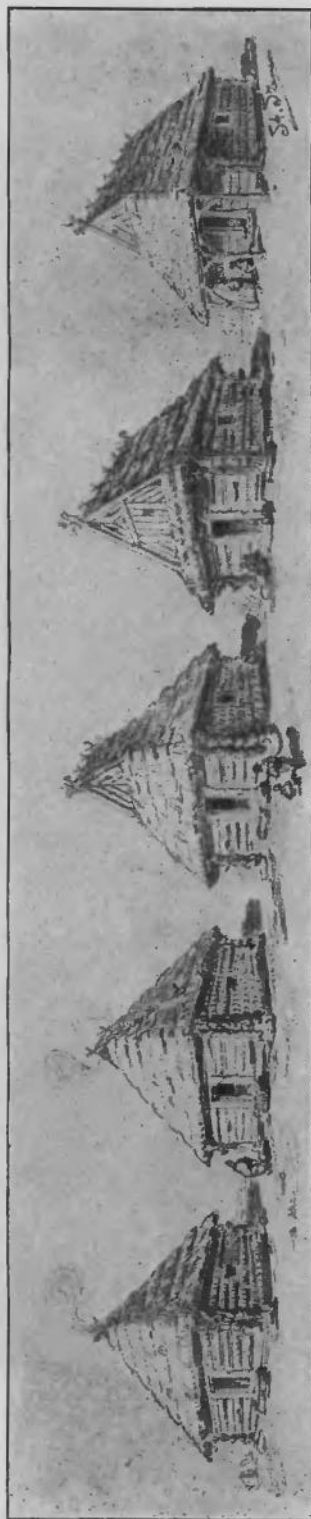


Rys. 14. Śląsk Austryacki, dom w Trzycieźu z r. 1801 ze szczytem i daszkiem przyźbowym. (Glogler. Budown. drzewne).

go zmienia odrazu architektoniczną bryłę danej budowli, stanowi o zatraceniu jej polskiego charakteru, o zatraceniu w niej wyrazu kultury polskiej.

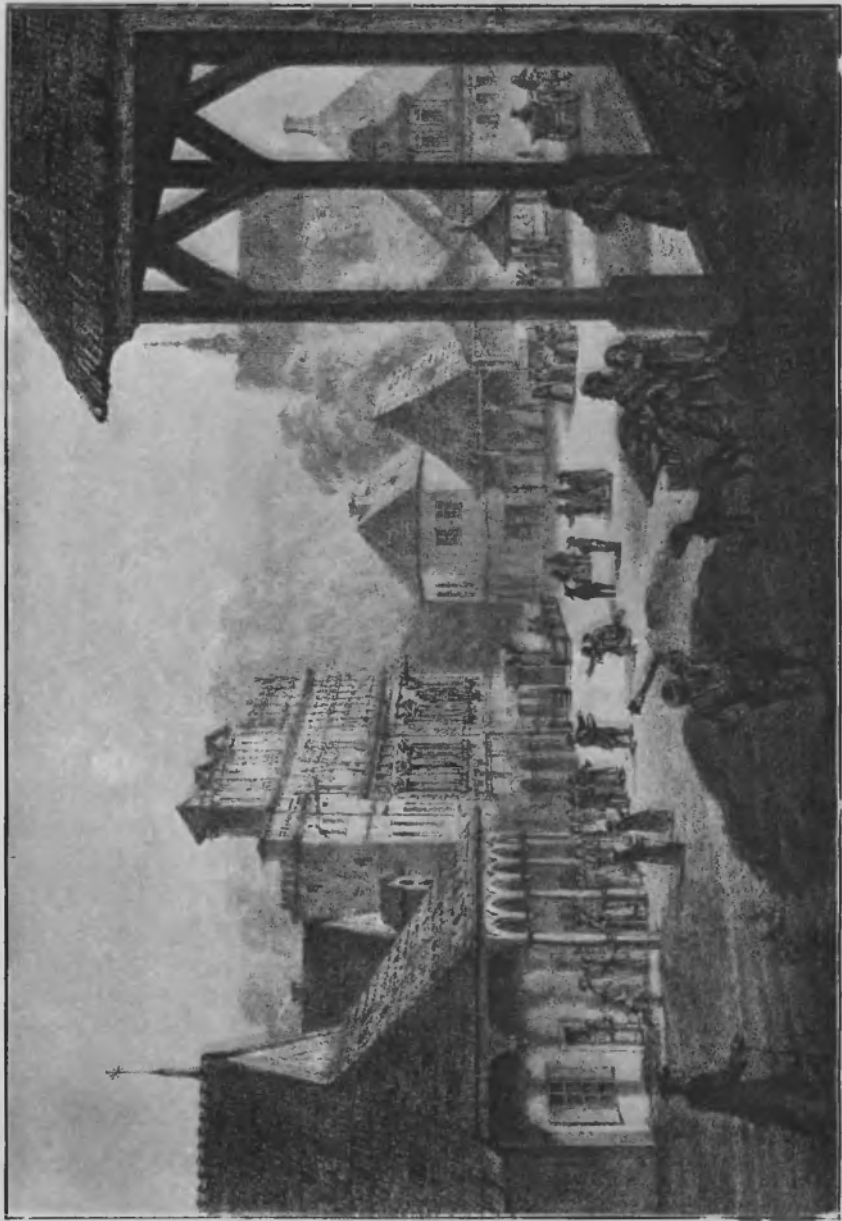
Pierwotny okap — daszek przyźbowy staje się w dalszem swem rozwinięciu, mocno na front wysuniętym dachem, wspartym na rysiach, ochraniającym miejsce służące na wystawianie towarów na pokaz przed kramnicą małomiejską (rys. 13), przed kuźnią wiejską miejsce, na kucie koni lub reparacyę wozów przeznaczone (rys. 11), a przed karczmą—podjazd (rys. 12).

W dalszem rozwinięciu potrzeb praktycznych daszek przyźbowy staje się daszkiem wspartym na słupach, stwarzając przed domami, typowe dla polskiego budownictwa, *podcienie*, które dawniej istniały w różnych odmianach lokalnych we wszystkich prawie naszych miastach i miasteczkach, zwłaszcza na rynkach handlowych, a które mimo, że czas i ręka ludzka niszczy je nie-

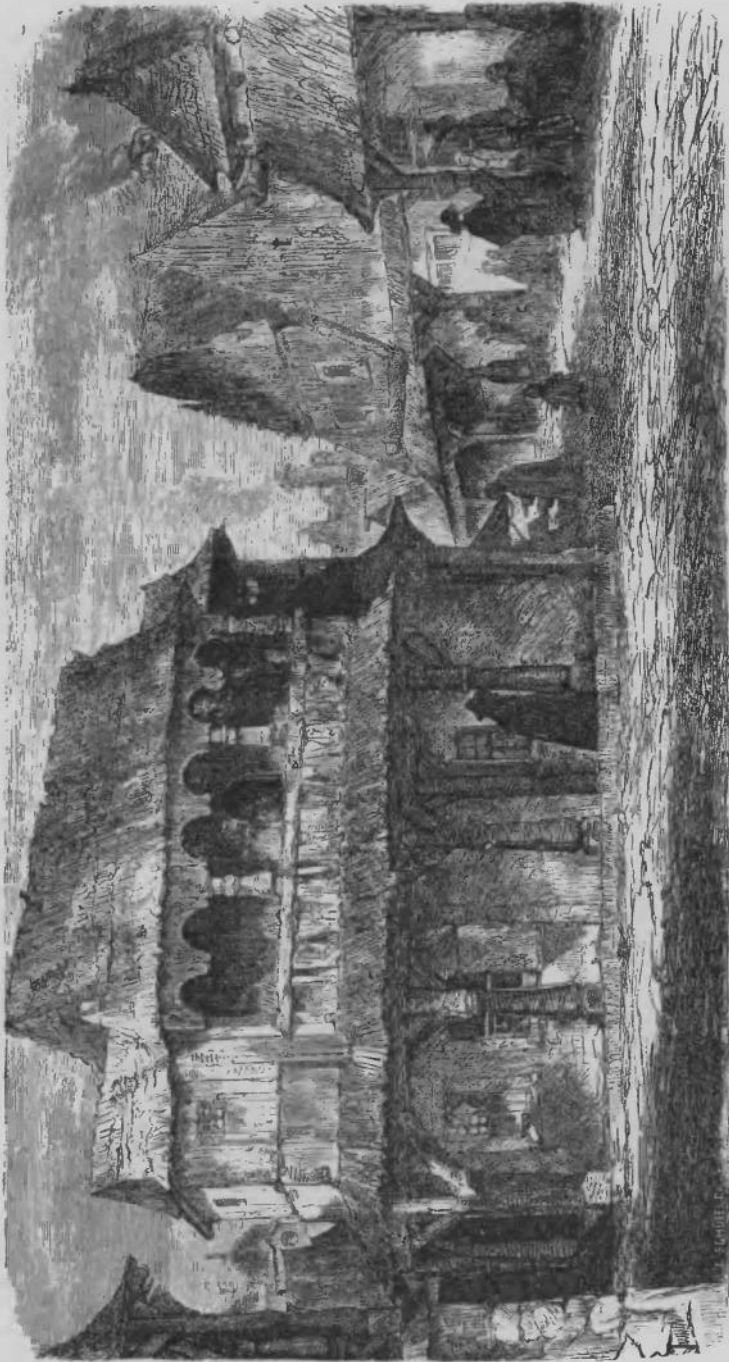


- 1) Dach czterościanowy piramidalny, brogowy. 2) Dymniki i zawiązek kalenicy 3) Kalenica i szczytek. Boczne połacie dachu rosna, czółowe maleją. 4) Dach dwupołkowy ze szczytem i czółowym okapem-daszkiem przyzbowym na rylcach. 5) Dach dwupołkowy z daszkiem przyzbowym na słupach i podcięcie. Słup środkowy podtrzymujący koniec siestrzana, — początek dwudziału w architekturze polskiej.

Rys. 15. Rozwój dachu chaty polskiej.



Rys. 16. Kazimierz dolny. Domy podcieniowe na rynku, (Album Lubelskie Lerue r. 1858).



Tradycja budown.

Rys. 17. Domy podcieniowe na rynku w Wiśniczu przed pożarem w 1863 r. (Rys. J. Matejki, Tyg. Ilustr. 1871).
Daszki okapowe na podcieniach i przy szczytach, szczyty cofnięte od lica ścian, dachy łamane o jednakowej pochyłości nadają tym budowlom wybitny typ polski.



Rys. 18. Domy podcieniowe w Wiśniczu (rys. J. Matejki, Tyg. Illustr. 1886 r.

Szczytowy dach z podwójnym okapem, zdobiony dom środkowy, jest jednym z ciekawych typów polskich dachów łamanych, coraz bardziej ginących bezpowrotnie, (por. z rys. 23). Piwnice pod podcieniami z wejściem od ulicy istniały w wielu miastach polskich; ich resztki odnaleziono na rynku Krakowskim. T. zw. „lauby“ gdańskie to dalsze przeobrażenie tego samego typu budowli z piwnicami od strony ulicy, które w starych dzielnicach miast polskich często się spotykają.



Rys. 19. Domy podcieniowe w Rakoniewicach w Poznańskim



Rys. 20. Domy podcieniowe w Żwańcu na Podolu.

Na rynkach miasteczek Wołynia i Podola zachowało się wiele budowli podcieniowych typowo polskiego charakteru. Są to pozostałości dawnej kulturalnej działalności Polski na tych ziemiach. Dziś systematycznie zacierane przez rosyjskie t. z. „gościnne dwory“, zasługują te budowle na bacznią uwagę badaczy polskiej architektury.



Rys. 21. Domy podcieniowe w Przysusze (pow. Opoczyński). Tyg. Ilustr. 1880).

stety coraz bardziej, jeszcze w wielu miejscach dotąd się zachowały (rys. 16, 17, 18, 19, 20, 21 i 22).



Chatupa we Wrzelowcu Lubelskim

Rys. 22. Chatupa we Wrzelowcu Lubelskim.

Typowo polski podcień na trzech słupach, t. j. ze słupem na osi budynku, nakryty dachem przyźbowym.

Okap przyźbowy stał się dalej typowym elementem konstrukcyi polskich *dachów łamanych* i t. zw. *naczółkowych* (rys. 17, 18, 21, 23 i 24), usunięcie którego, co niestety coraz częściej się praktykuje, zmienia zupełnie charakter budowli, pozbawiając ją cech polskości, nadając jej typ niemiecki, francuski, duński czy hollenderski, ale już nie polski.



Rys. 23. Dach łamany polski, dwuspadowy, ze szczytem.



Rys. 24. Dach łamany, naczółkowy polski.

Narysujmy dla porównania dwa identyczne domki z dachem naczółkowym (rys. 25 i 26), jeden z okapem przyźbowym, a drugi bez niego, a łatwo o tem się przekonamy.

W pierwszym zachowana została tradycya polskiej konstrukcyi dachowej, w drugim została zatracona; pierwszy dlatego

jest typowo polską budowlą, drugi to budowla obca duchowi polskiego budownictwa, to niby wyraz cudzoziemski w polskiej mowie architektonicznej. Dla zachowania czystości tej mowy nie powinniśmy go używać w polskiej architekturze, jeżeli chcemy jej charakter zachować i dalej rozwijać.



Rys. 25. Dom murowany z dachem naczółkowym polskim. Zewnętrzna odsadzka ściany szczytowej pokryta okapem-daszkiem przyźbowym. Ściana poddasza cofnięta od pionu lica ściany przyziemia (patrz przekrój).

Gdy zamiast drewnianych poczęto u nas wznosić ściany murowane z kamienia lub cegły, budując je pierwotnie bardzo nieśmiało nie w pion ale na skarpe, t. j. z lekkim nachyleniem do środka budynku, polski budowniczy, zachowując odwieczną



Rys. 26. Dom murowany z dachem naczółkowym, t. zw. „pruskim.“ Ściana szczytowa bez zewnętrznej odsadzki, a więc i bez okapu-daszku przyźbowego. Ściana poddasza i przyziemia tworzą jedną płaszczyznę pionową (patrz przekrój).

tradycję, nakrywał je także okapowym, przyźbowym daszkiem; a gdy na niej piętro budował, ścianę piętra cofał włąb budynku tak samo, jak przy budowie szczytu drewnianego praktykowało się to od wieków; ścianę piętra zatem budował cieńszą od ściany przyziemia, robiąc zewnętrzną odsadzkę, nakrytą daszkiem-okapem (przekrój na rys. 25).

W wielopiętrowych domach powtarzało się to na każdym piętrze (rys. 52), co w starych dzielnicach miast naszych jeszcze miejscami widzimy, a co ścianom domów wielopiętrowych nadało nachylenie do środka budynku. Widzimy to w Warszawie na rogu ul. Piwnej i placu Zamkowego, na rogu Celnej i Brzozowej, na wielu domach Lublina, Krakowa i t. p. Jako charakterystyczny przykład przedstawiam tu dom Gryzona w Lublinie, dziś już nieistniejący, zachowany jednak dla historii naszej architektury w akwarelli Strończyńskiego (rys. 29), a także stare domy lubelskie według albumu Lerue (rys. 27, 28 i 30).



Rys. 27. Lublin. Rozwaliny szpitala Ś-go Ducha w Lublinie, założonego w r. 1342, zburzonego w r. 1851. Ściana zbudowana skarpowato.

Gdy przy budowie domów wysokich cofanie ścian na każdym piętrze okazało się niewykonalnym, budowniczy polski pozostawiał przynajmniej miejscami pochyłe ich zgrubienia (rys. 31, 32 i 34), tworzące przypory, skarpy ścian, które, przyczyniając się do wzmocnienia wysokiego budynku, jednocześnie czyniły zadość starej tradycji naszej, wymagającej od budynku pewnej skarpowatości, piramidalności w ogólnej jego bryle architektonicznej, w jego sylwecie (rys. 34 i 35).

Na budowlach obronnych, na ratuszach (wietnicach) i różnych budowlach monumentalnych, gdzie tylko stawiano attyki

polskie, widzimy, że zasadniczy mur budowli pokrywano daszkiem okapowym, na którym dopiero wznoszono ścianę attykową, cofniętą mocno swem licem od pionu lica muru,—zupełnie zatem według tej samej zasady, jaką stosowano w chacie przy budowie jej szczytu (rys. 8). To właśnie nadaje tak wybitne piętno polskości naszym budowlom attykowym (rys. 36, 37, 38 i 39).

Tym z czytelników, którzy mało są obznajmieni z architekturą, wytłumaczyć muszę, że attyki polskie to ścianki na murach dawnych twierdz polskich i innych budynków obronnych stawiane, osłaniające od pocisków łatwopalne ich dachy drewniane

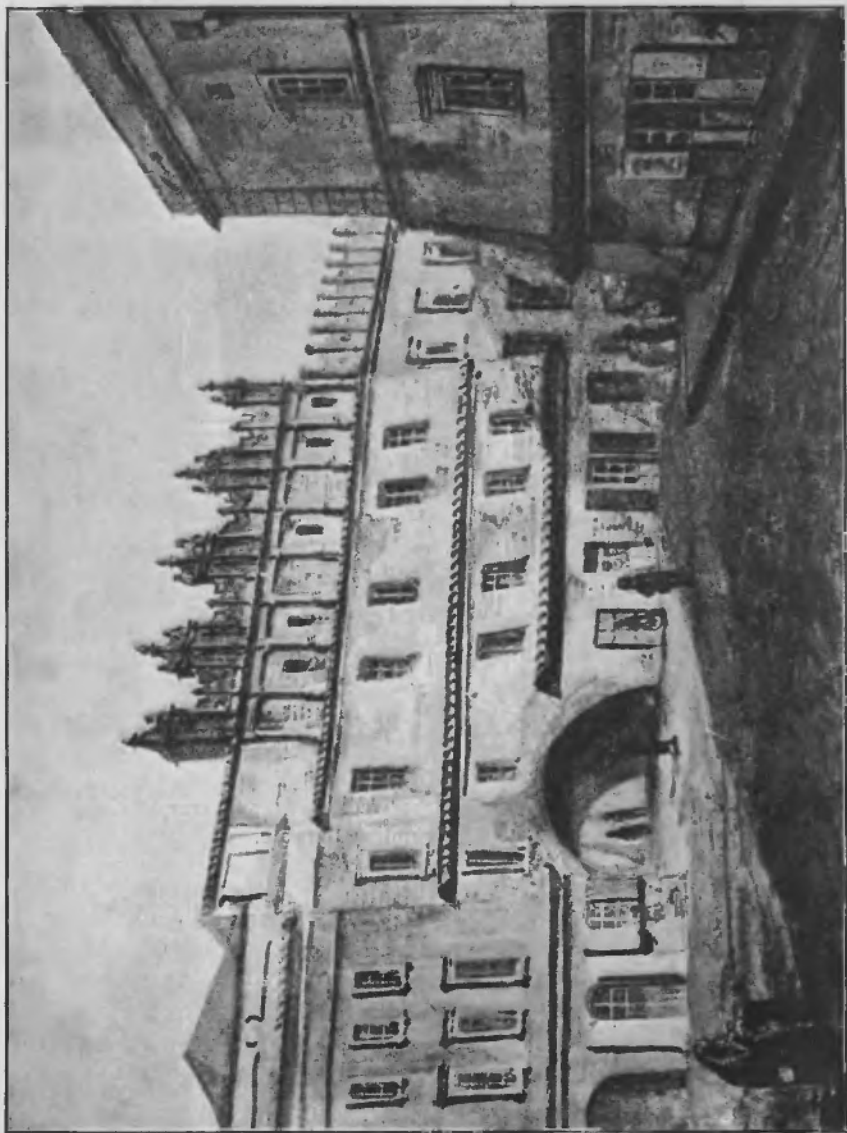


Rys. 28. Lublin. Rynek i ul. Grodzka według albumu Lerue, domy ze ścianami zbudowanymi skarpowato.

albo i słomiane, jakimi najdawniejsze nasze zamki były pokrywane.

Jest to konstrukcyja czysto polska, która wynikała ze sposobów, jakimi broniono się od napadów tatarskich w kresowych zamkach naszych, co w swej pracy p. t. „*O attykach polskich i polskich dachach wklęsłych*“, drukowanej w r. 1909 w *Przegl. Techn.* a następnie w oddzielnej książce (r. 1913), udowodniłem.

Konstrukcyja, która stosowana następnie jako środek zabezpieczający budowle, a właściwiej mówiąc, ich dachy od pożarów, nabrała cech zdobniczych i jako taka stała się ozdobą najważ-



Rys. 29. Lublin. Domy na ul. Grodzkiej, dziś nieistniejące, kamienica Gryzona i brama Rybna, według akwarell Stronczyńskiego.

Ściany murowane na skarpie, na każdym piętrze odsadzka, pokryta okapem; budowla z r. 1448; grzebień atyki dodatek XVII w.



Rys 30. Lublin. Ulica Złota. Ściany domów skarpowate, silne odsadzki pokryte okapami. (Album Lerue r. 1858).



Rys. 31. Zamość. Domy podcieniowe ze słupami zbudowanymi skarpowato.



Rys. 32. Zamość. Domy podcieniowe ze skarpami.

Skarpa narożna podchodzi pod drugie piętro.
Skarpy przy słupach podcieni murowanych (por. z rys. 31).



Rys. 33. Śpichlerz w Sandomierzu, zburzony przed kilku laty przy reguicyi brzegów Wisły, wedł. rys. Andriollego. (Kłosy 1880).

Okapy w szczycie i na drewnianym ganku, trójkąt szczytu cofnięty od lica ściany, ściany przyziemia zbudowane skarpowato, nieparzysta liczba słupów w ganku, a więc słup na jego osi, ogólna sylweta zwężająca się ku górze—nadają tej budowie typowo polski charakter.



Rys. 34. Kraków. Dom Krzysztoforów ze skarpami.



Rys. 35. Kościół w Sękowej, według rys. Wyspiańskiego.

Otoczające kościół podcienia-soboty, pokryte stromym dachem, łączącym się z dachem kościelnym, stwarzają sylwetę charakterystyczną polskiej budowli, zwężającej się silnie ku górze.

niejszych naszych budowli monumentalnych, wybitnie polski charakter noszących. Otóż daszek przyźbowy, okap jest nieodłącznym elementem architektury tych attyk polskich. W książce swej p. t. „*Czy mamy polską architekturę?*” (1916 r.) podałem sześćdziesiąt kilka różnych przykładów attyki polskiej; w każdym z nich widzimy, jak daszek okapowy, którym pokryty jest mur



Rys. 36. Typ attyki polskiej.

Ratusz w Tarnowie zbudowany za Łokietka 1332 r., grzebień attyki z esownic i maskaronów dodatek XVI w. Attyka osłania dach wklęsły.

ostatniego piętra budynku, zaznaczający powalę poddasza, służy za podstawę attyki tak samo, jak daszek okapowy przyźby stanowi podstawę trójkątnego szczytu poddasza na polskiej chacie. Tutaj podaję tylko kilka typów attyki polskiej (rys. 36, 38 i 39) a także typ szczytu kościelnego na jej motywach rozwiniętego (rys. 37).



Rys. 37. Typ szczytu kościelnego, rozwiniętego na motywach attyki polskiej.



Rys. 38. Pabianice, b. pałac biskupów krakowskich, zbudowany 1555 r.

W budowie szczytów naszych drewnianych i ceglanych kościołów widzimy tę samą zasadę konstrukcyjną.

Pierwotne nasze najdawniejsze kościoły drewniane—to zasadniczo pod względem konstrukcyi chata polska, tylko że od mieszkalnej chaty większa, wyższa (rys. 41); pierwotny zaś kościół murowany to znów powtórzenie zasadniczych form tego kościoła drewnianego (rys. 42—1).

Istnieją przecież dotąd kościółki, które jedynie ściany mają z muru wykonane, a cały szczyt z wieżbą dachową mają wprost powtórzony z chaty szczytowej, z jej daszkiem przyźbowym; z tą tylko różnicą, że zamiast pazdura, który wieńczy szczyt chaty, na szczycie kościelnym krzyżyk umieszczono (rys. 42—1). I znów dzięki temu daszkowi te kościółki nasze, polski noszą charakter. Przecież takie same kościółki wiejskie i kapliczki z czterech ścian najprostszycch złożone, dachem dwuspadkowym pokryte, istnieją na całym świecie, ale tylko u nas mają one swój daszek przyźbowy i to im nadaje niezatarte piętno polskości.

Porównajmy przedstawione na rys. 40 dwie kapliczki, z których pierwsza ma dach dwuspadkowy i ścianę licową pionowo,



Rys. 39. Sandomierz. Ratusz. Założony za Leszka Czarnego (1279—92), powiększony za Kazimierza W. (1333—70) i w. XVI za czasów Zygmunto-wskich.

jednocześnie pod połacie dachu doprowadzoną, druga zaś ma na lico-
wej ścianie daszek okapowy, na którym osadzony szczyt trójkąt-
ny, cofnięty od pionu lica ściany nieco ku środkowi, zaznacza wy-
raźnie oddzielną część dachową budynku, jak gdyby nastawioną
na jego zrębie.—Pierwsza, to ogólnie-europejski, kosmopolitycz-



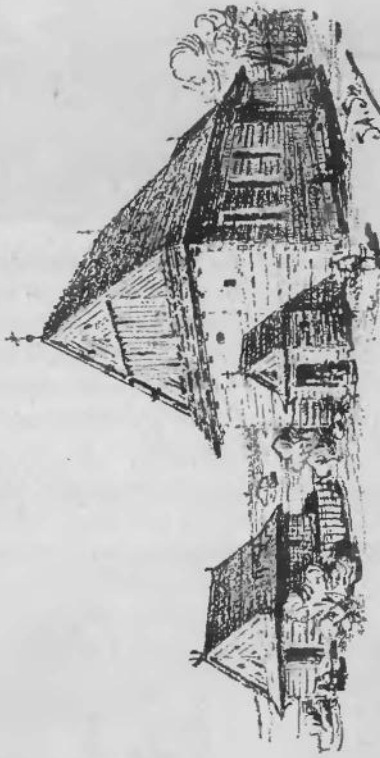
1.

2.

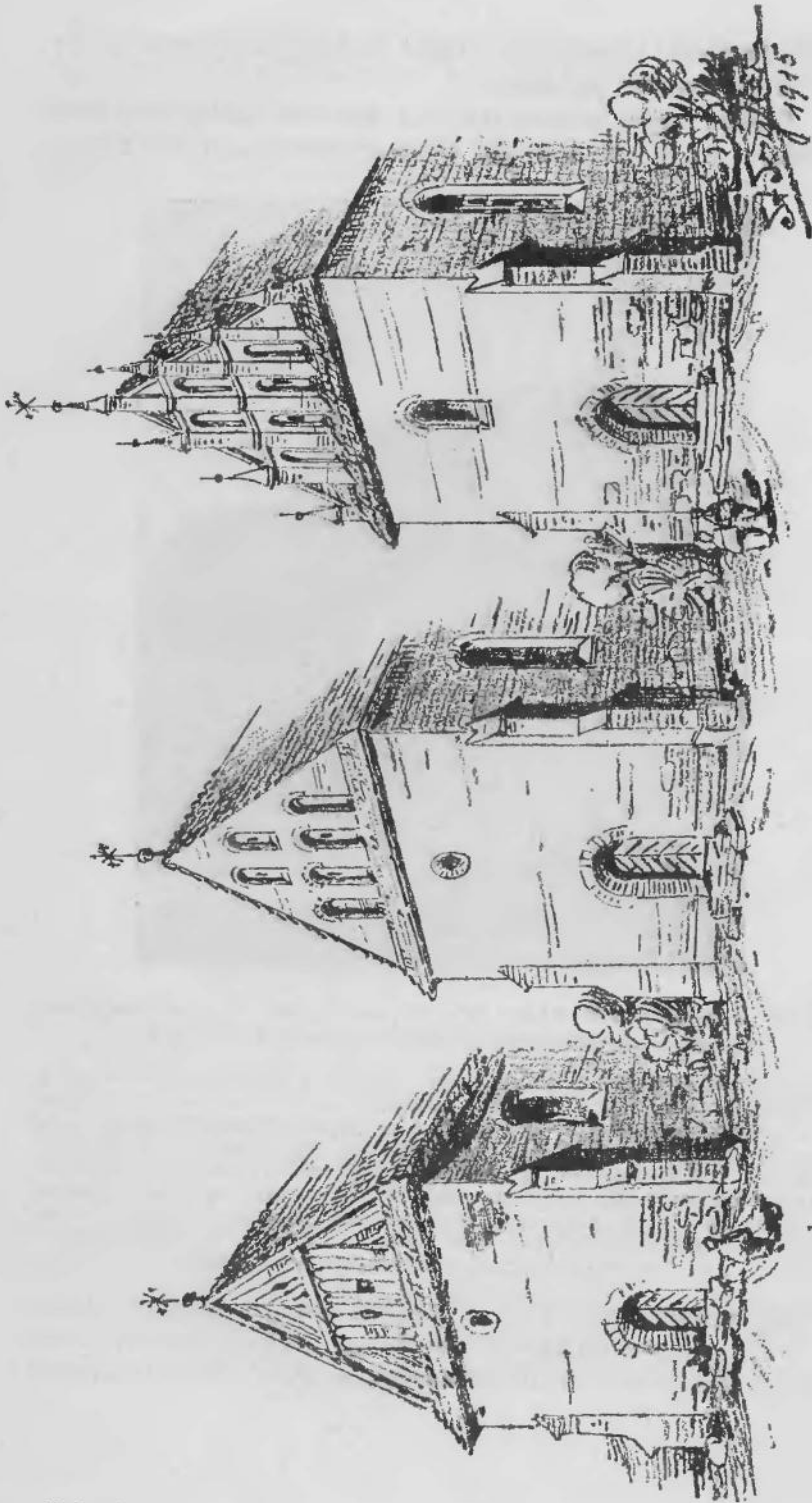
Rys. 40. Kapliczki przydrożne.

1. Typ ogólnie europejski,
bez daszku przyźbowego.

2. Typ polski, z daszkiem
przyźbowym.



Rys. 41. Chata polska i polski kościół drewniany.
Obie te budowle stanowią zasadniczo jednakowy typ konstrukcyjny
polskiego budownictwa ludowego.



1. Szczyt drewniany, jak na chacie i kościołe drewnianym (rys. 41).
2. Szczyt mурowany gładki lub z wnękami.
3. Szczyt mурowany wzmocniony łaskowaniem.

ny typ kapliczki przydrożnej, druga—to typ, jaki spotyka się wyłącznie na ziemiach polskich.

Ogólna bryła architektoniczna kościoła naszego nie zmieniła się i wtedy, gdy zamiast szczytu drewnianego zbudowano



Rys. 43. Lublin Kościół panien Brygidek, później Wizytek, zbudowany przez Władysława Jagiełłę 1426 r. (Album Lubelskie, Lerue 1858 r.).

Cechy charakterystyczne nadające typ polski tej budowie: silna odsadzka pokryta daszkiem okapowym, jako podstawa szczytu; w laskowaniu szczytu słup na jego osi i słup międzyokienny na osi fasady a dwoje drzwi w jej bokach wskazujące, że główny więzar dachowy biegnie na osi kościoła, że kościół był dwunawowy, polski (dwudział); na dzwoniicy silna odsadzka pokryta daszkiem. Na poddaszu kościoła zachowały się resztki malowidła bizantyjskiego prawdopodobnie dzieło artystów ruskich Jagiełły, którzy zdobili mu kaplicę na Wawelu i na zamku Lubelskim. Te malowidła przy przebudowie wejścia zostały zniszczone.

trójkątną ścianę murowaną z zachowaniem zewnętrznej odsadzki muru, pokrytej daszkiem okapowym. Takich szczytów murowanych jest jeszcze wiele na starych naszych wiejskich kościołach.

kach; są to zwykle gładkie trójkątne ściany, czasami z okienkami oświetlającymi poddasze; krzyżyk u góry jedyną ich ozdobę stanowi (rys. 42—2).

Na dużych kościołach, gdzie te trójkątne szczyty są bardzo wyniosłe, wzmocniono je szeregami zewnętrznie widocznych



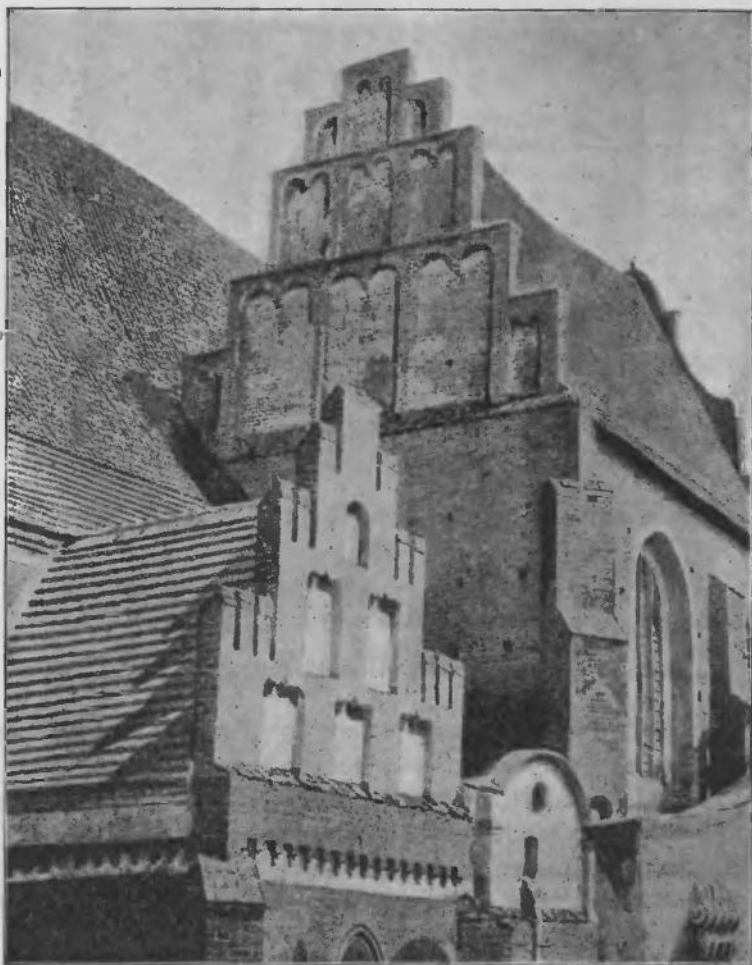
Rys. 44. Toruń. Kościół Maryacki, budowla z XIV w.

słupków (laskowaniem), często połączonych ze sobą arkadkami kombinowanymi w najrozmaitszy sposób (rys. 42—3).

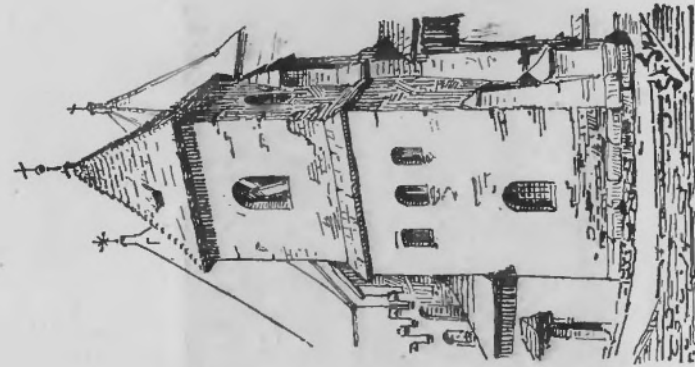
Trójkątny szczyt zarówno w chacie jak i w kościele monumentalnym stał się miejscem, gdzie budowniczy polski rozwijał swą fantazyę artystyczną, zawsze jednak pozostawiając temu szczytowi za podstawę prastary okap przyźbowy (rys. 43 i 45). Na nim dopiero budowniczy polski ustawiał swe słupki murywane, zupełnie według tej samej zasady, jakiej się trzymał przy budowie attyków; na nim ustawiał nawet wieżyczki, szczyt zdo-

biące (rys. 44), nie nawieszając ich na wspornikach przed licem ściany, jak to w architekturze zachodniej się praktykuje.

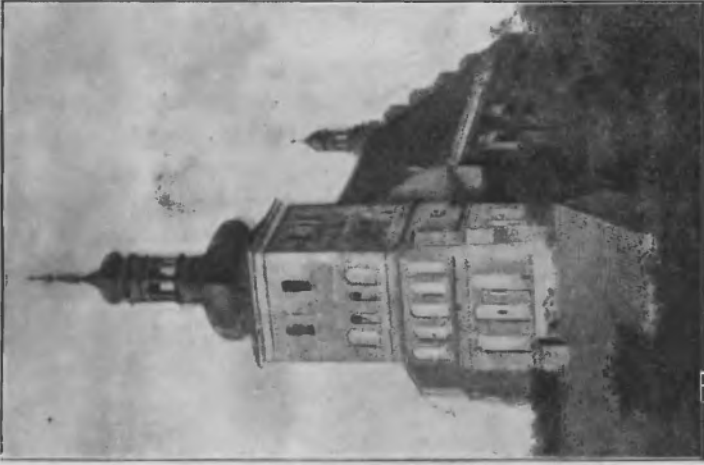
Sposób budowania domów wielopiętrowych widzimy zastosowany na naszych starych wieżach kościelnych, ratuszowych i zamkowych. Wieże kościelne niewysokie, jak np. dzwonnica Śgo Marka w Krakowie (rys. 46) lub wieża w Raciążku (rys. 47) mają odsadzki bardzo silnie zaznaczone, zupełnie tak samo, jak na naszych dzwonicach drewnianych; na wieżach wysokich jak Maryackie i kościoła Bożego Ciała w Krakowie (rys. 48 i 49),



Rys. 45. Szczyty kościoła w Gostyniu. (Skarb arch. III).



Rys. 46. Kraków.
Dzwonnica Ś-go Marka.



Rys. 47. Wieża kościoła w Racławku.

odsadzki te są słabe, ale zawsze są. To stwarza, tak charakterystyczny dla polskich wież średniowiecznych, podział architektoniczny liniami poziomymi, w przeciwieństwie do wież na Zachodzie,



Rys. 48. Kraków. Wieża kościoła Bożego Ciała.

gdzie przeważają linie pionowe. Nasze wieże jedynie z rzymskimi „campanillami“ (dzwonnicy) mają podobieństwo i być może stamtąd zasadniczy ich układ został przez duchowieństwo do nas przeschczepiony; ale podczas gdy czworokątne rzymskie campanille ceglane są jednakowej szerokości od dołu do samego wierzchołka, ich piętra bowiem są murowane bez odsadzek, a gzemsy je rozdzielające tworzą rodzaj przepasek na ich jednolitej powierzchni



Rys. 49. Kraków. Wieże Maryackie.

pionowej,—nasze czworokątne wieże ceglane zwężają się ku górze, mając co piętro odsadzkę pokrytą gzemsem z silnym okapem i to im cechę polskości nadaje.

Charakterystycznym jest dla naszych baszt obronnych, co zresztą i niektóre wieże kościelne posiadają, że górne ich piętra tworzą słup ośmioboczny, przychem narożniki niższej, czworokątnej części, pokryte są daszkami dwuspadkowymi. Tworzy to sylwetę z raptownem cofnięciem się górnej części budynku do



Rys. 50. Sandomierz. Ratusz z attyką i wieżą w kształcie ośmiobocznego słupa ustawionego na słupie czworobocznym. Na wieży liczne odsadzki pokryte okapami.

środku, tak charakterystyczną dla budowli polskich. Za przykład służyć mogą: wieża ratuszowa w Sandomierzu (rys. 50), wieża ratusza na Kazimierzu w Krakowie, tamże wieża kościoła Bożego Ciała (rys. 51), wieże Maryackie (rys. 49), wieża szlachecka zam-

ku Plockiego, dzwonnica w Kielcach i tyle tyle innych, w których wyczuwamy typ polskich budowli.

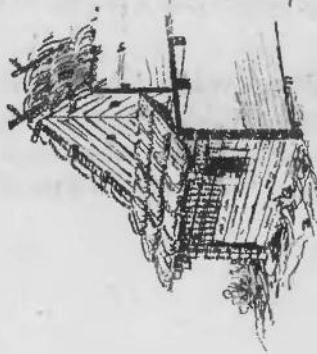
Zbyt mało jeszcze mamy zebranych materiałów dotyczących się naszych budowli obronnych, by można było stawiać wnioski stanowiące co do pochodzenia ich kształtów, zdaje mi się jednak, że baszty cylindrycznie budowane bez odsadzek, jakich wiele widzimy wśród ruin naszych zamków, zdradzają pochodzenie obce; godnem jest uwagi, że t. zw. wieża Piastowska w Starym



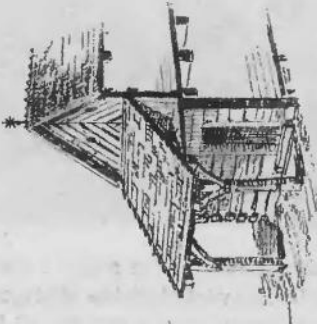
Rys. 51. Kraków. Ratusz na Kazimierzu z attyką i wieżą ośmioboczną na czworobocznej podstawie. Wgłębi wieża kościoła Bożego Ciała, tego samego zasadniczego układu (por. z rys. 48, 49 i 50).

grodzie saskim (Altenburg) w ziemi dawnych Sorabów i Wendów między Ćwikowem a Lipskiem, pochodząca z początku XII w. (*Tyg. Ilustr.*, 1863), jest cylindryczna z odsadzkami i przysadzista, a więc o typowej sylwecie budowli polskich, podczas gdy

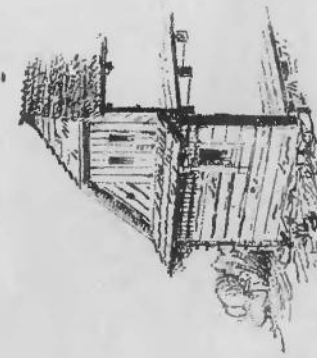
PRZEKROJE ŚCIANY ŁIĆKOWEJ BUDOWY POLSKICH.



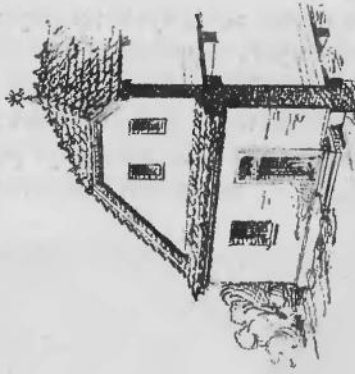
CHATA ZE SZCZYTEM
ŁIĆKOWYM PRZYBOWYM.



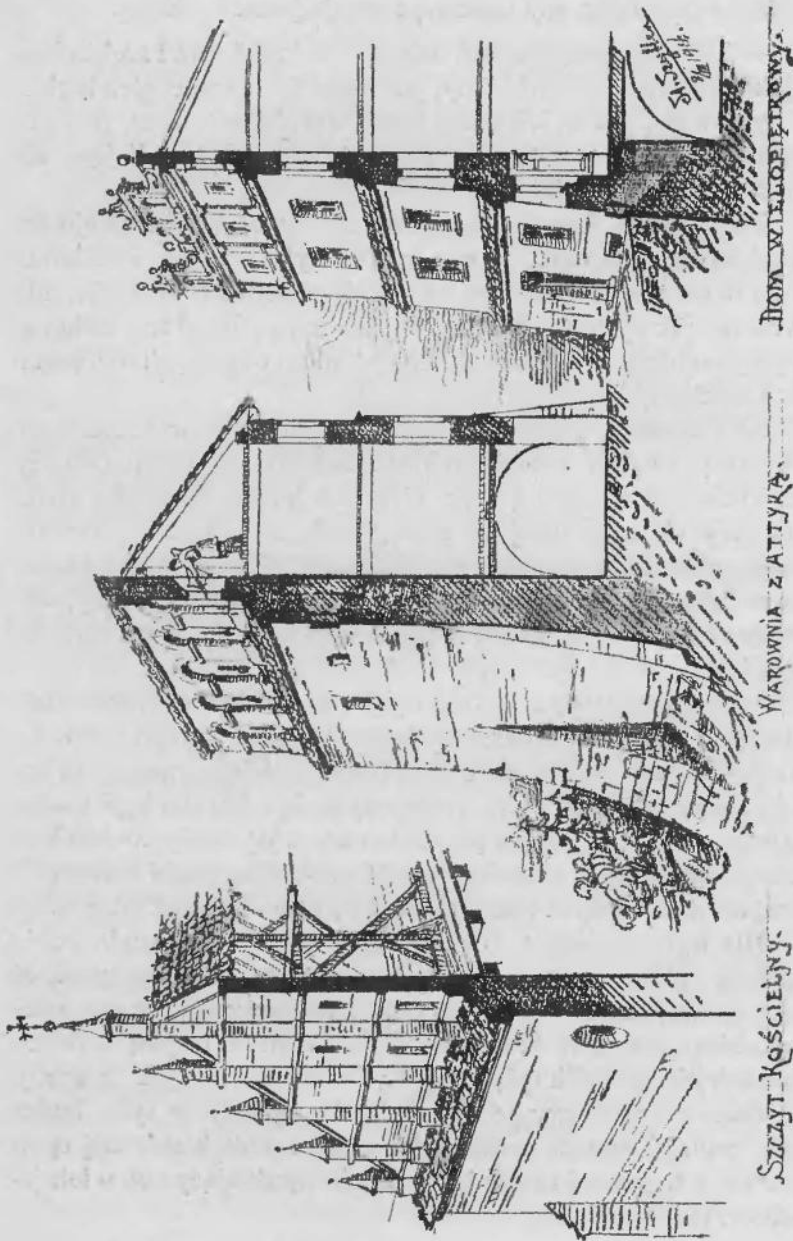
CHATA Z PODCIENIEM.



CHATA Z DALNIM NACIEŁ-
KOWYM.



DWOREK MUROWANY Z DĄBEM
NACIEŁKOWYM.



Rys. 52. Przekroje ściany llicowej budowli polskich.

najdawniejsze wzmianki o zamkach naszych, które posiadają wysmukłe baszty cylindryczne, bez odsadzek, mamy dla Czerska z r. 1228, dla Chęcina z r. 1318, dla Ciechanowa jeszcze późniejsze; niema przytem żadnej pewności, czy zamki te już wówczas swe wieże posiadały, czy też otrzymały je jeszcze później.

— Z szeregu przykładów, naszego budownictwa i architektury, jakie przytoczyłem widzimy, jak jedne formy z drugich logicznie wypływają, jak są ich coraz nowem przeobrażeniem, przystosowaniem do coraz nowych potrzeb żywotnych rozwijającej się kultury narodu polskiego.

To wyraźnie dowodzi, że te kształty wyrosły z rozwoju rodzimej kultury polaków, że ona je stworzyła, urabiała i doskonaliła, że to od nas przeszły one na ziemie sąsiednich narodów, nie odwrotnie, jak systematycznie wpajano w nas dotąd to przekonanie przygnębiające, celowo zatruwając niem energię duchową narodu polskiego.

Nad ziemią polską w ciągu szeregu wieków krzyżowały się wpływy prądów cywilizacyjnych zachodu i wschodu, północy i południa, jak to zresztą i na ziemiach innych narodów było; zaznaczały się one tutaj w szczegółach architektury romanizmu, gotyku czy renesansu, a jednak architektura polska zachowała w łańcuchu rozwijających się form swój typ odmienny, wyróżniający ją wybitnie wśród różnych odcieni architektury ogólnieuropejskiej.

Ten odmienny typ architektury polskiej, zdaniem mojem, stąd w znacznej mierze wynika, że w każdym ogniwie owego łańcucha zaznaczył się zawsze ten sam pierwiastek, niejako rasowy, ta sama forma zasadnicza, która wytworzyła się z konstrukcyi dachu chaty polskiej i jej okapu przyźbowego, z jej bryły architektonicznej, wynikłej ze sposobu, w jaki pra-cieśla polski utwierdził licową krokiew szczytu chaty, cofając ją nieco ku wnętrzu (rys. 8).

Dla wyraźniejszego zobrazowania tego twierdzenia robię na jednej tablicy (rys. 52) porównawcze zestawienie przekroi ściany licowej budowli polskich chat różnego typu, dworku mieszczańskiego, szczytu kościelnego, warowni z attyką i domu wielkomiejskiego kilkupiętrowego. Widzimy tu, jak prastary nasz daszek przyźbowy różnorodnie się wyraził w tych budowlach, nadając zawsze sylwecie ich bryły architektonicznej ogólny zarys, z tej samej zasadniczej formy wynikający, co o ich jednolitym typie stanowi.

Jak silnie związany jest z kulturą polską daszek przyźbowy dowodzi ciekawy fakt, że wraz z polskim osadnikiem przedostał się i on za ocean Atlantycki do Parany; mogliśmy się o tem przekonać na wystawie architektury polskiej, urządzonej w r. 1915 przez Towarzystwo Krajoznawcze w salach Resursy Obywatelskiej, gdzie w dziale budownictwa wychodźców polskich w Ameryce, pomiędzy budynkami typu amerykańskiego, kilka domków z daszkiem przyźbowym wskazywało wyraźnie, że to polscy wychodźcy je pobudowali ⁴⁾).

*

*

*

Zadajmy jednak sobie pytanie, co stałoby się, gdyby nasz pra-cieśla, powiększając poddasze, ominął miejsce płatwy, wrębem węglowym osłabione, i utwierdził swą krokiew czołową przed licem ściany szczytowej, t. j. na końcu płatwy górnej, na zewnątrz chaty wystającej, czyli na t. zw. „rysiach“ (rys. 8). Czy to wpłynęłoby na typ naszej architektury?...

— Cała architektura polska poszłaby wtedy innymi torami!..

Ciekawym jest fakt, że u narodów na zachód od Polaków zamieszkałych, zaczynając już od Czechów, właśnie ten sposób utwierdzania krokwi licowej jest zastosowany, a stąd i trójkątna

⁴⁾ Wojna obecna, która tyle zamętu stworzyła, grozi niestety poważnym niebezpieczeństwem naszemu okapowi przyźbowemu, który przy odbudowie chat spalonych może zaniknąć. Będąc niedawno (w lipcu 1917) w powiecie Kozienickim zauważyłem, że przy odbudowie kilku chałup we wsi, przez którą przejeżdżałem, szczyty są zabijane deskami nasuniętymi na zręb ściany, a więc bez okapu, jakkolwiek wszystkie chałupy i inne zabudowania dawne w tej wsi posiadają wyraźne i silne okapy. Z rozmowy z gospodarzem wynioskowałem, że to cieśla wprowadza nową modę zagraniczną, imponując wieśniakom swoją znajomością budownictwa nabytą „na saksach“. Wątpiwem jest, czy uwagi moje o potrzebie zachowania form dawnych polskich poskutkują wobec argumentu cieśli, twierdzącego, że taki szczyt ma taniej kosztować. Smutne na ten temat refleksje rozwiął mi widok chat we wsi sąsiedniej, świeżo, bardzo porządnie zbudowanych, z zachowaniem wszystkich form dawnych, a więc z daszkiem przyźbowym, siostrzanem sterzącym ze zrębu na osi szczytu i t. p. Jedyne okna, większe aniżeli w dawnych chałupach i porządniejsza niż w tamtych robota, świadczyły, że gospodarze dbają tu o postęp, tradycję jednak w budownictwie swoim zachowują.

ściana szczytowa, zasłaniająca poddasze, jest wysunięta przed lico ściany chaty i że znów ten drobny na pozór szczegół konstrukcyjny budownictwa ludowego odezwał się wyraźnie i decydująco na rozwoju typu architektury Europy zachodniej.

U Czechów, a nawet już na Śląsku, to wysunięcie się szczytu jest jeszcze nieznaczne (rys. 53), im dalej jednak na zachód posuwamy się będziemy, tem te rysie silniej ze ściany chaty będą wyrastały, tem silniej trójkątna ściana szczytu wysunie się przed lico ściany domu, co w alpejskich budowlach Tyrolu i Szwajcarii tak pięknie zostało rozwiązane, stwarzając tyle malowniczych efektów architektonicznych, powszechnie nam znanych.

Dla przykładu przedstawiam bardzo charakterystyczny



Rys. 53. Chata we wsiach koło Turnowa w Czechach.
Trójkąt szczytowy lekko przed lico ściany wysunięty.

okaz tego budownictwa ludowego, chatę pasterską w górach tyrolskich (rys. 54).

Przecież zasadnicze elementy jej konstrukcyi są te same, co w naszym budownictwie ludowym: są tu, jak i u nas, bierwiona poziome w ścianach i jak u nas na zręb wiązane, nawet „šparogi“ na dachu, do naszych podobne, tutaj odnajdujemy, co w tych daleko na zachód wysuniętych krajach jest niezwykłą już rzadkością; a jednak, jakże olbrzymia jest różnica charakteru między tą a naszą chatą! — a stwarza tę różnicę głównie ta okoliczność, że u nas krokwie licowe są założone za zrębem ściany licowej, a tutaj przed nim, na silnie wysuniętych rysiach.

U nas zatem trójkątna ściana szczytowa cofa się od lica chaty ku jej wnętrzu, tutaj zaś wysuwa się naprzód.

Porównajmy tę chatę tyrolską z naszą chatą, np. w Inowłodziu nad Pilicą (rys. 55), a zrozumiemy łatwo, na czym głównie zależy różnica charakteru ich bryły architektonicznej.

Z tradycyi tej konstrukcyi chaty wiejskiej na Zachodzie



Rys. 54. Chata pasterska w Wattenthal w Tyrolu. (Wedł. Bauernhaus 1901 r.)
Trójkąt szczytowy silnie przed lico ściany wysunięty.

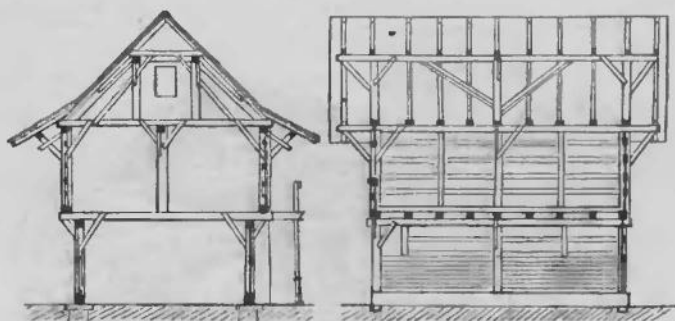


Rys. 55. Chata w Inowłodziu nad Pilicą, pow. Rawski.
Trójkąt szczytowy silnie od lica ściany cofnięty.

wynikło, że w dawnych miejskich budowlach Zachodu ściany szczytowe piętra są zazwyczaj nawieszane na wystających przed lico budynku belkach powały piętra niższego, a to według typu, jaki nam przedstawia rys. 56 przekroju budowli szwajcarskiej,

gdzie ciesiołka na tej zasadzie konstrukcyi ludowej oparta, doprowadzona została do najwyższej doskonałości (rys. 57).

W budynkach wielopiętrowych powtarza się ta konstrukcyja na każdym piętrze.



Rys. 56. Przekrój śpichrza z pocz. XVIII w. w Dielsdorf w Szwajcaryi.
(Glödbach, Holzarchitektur der Schweiz).



Rys. 57. Domy szwajcarskie budowane na zrąb („Blockbau“) ze ścianami nawieszonemi na belkach stropowych.
(Glödbach, Holzarchitektur der Schweiz).

Jest to więc zasada wręcz przeciwna tej, jaką u nas stosowano: u nas ściany domu wielopiętrowego cofają się ku środkowi budynku (rys. 28, 29, 30, 31, 32), na Zachodzie — wychylają się na zewnątrz i to tak silnie, że np. na starych ulicach Frankfurtu,

które dopiero niedawno zburzono, domy przeciwległe schodziły się prawie ze sobą na wysokości ostatniego piętra.

Dla przykładu przedstawiam domy z końca XVIII wieku w Hildesheim (rys. 58) i domy w Lisienne we Francji przypusz-



Rys. 58. Domy w Hildesheim (w. XVIII).

Ściany pięter nawieszane na końcach belek stropowych.

czalnie z XVII w. (rys. 59). Są to budowle drewniano-murowane (t. zw. fachwerk), teraz już tylko w mało ożywionych starych miastach Zachodu zachowane. W miastach handlowych, przez nowoczesny ruch budowlany zniwelowanych do jednego ogólne-

go, wszech europejskiego szablonu, rzadko gdzie takie domy ocalały od zagłady; ale jeszcze w połowie zeszłego wieku, jak świadczą ówczesne sztychy, litografie i obrazy, całe dzielnice miast zachodnich były nimi zabudowane. Widzimy z tych starych rysunków, że są różne charakterystyczne odcienie lokalne tej architektury, których omówienie, wymagające oddzielnego stu-



Rys. 59. Domy w Lisienne we Francji (w. XVII).

Ściany nawieszane na sterzących końcach belek stropowych.

dyum, przekracza założenia pracy niniejszej. Zaznaczę tu tylko, że, w tych budynkach widzimy budownictwo ludowe narodów Zachodu rozwinięte do doskonałości dzieł architektury.

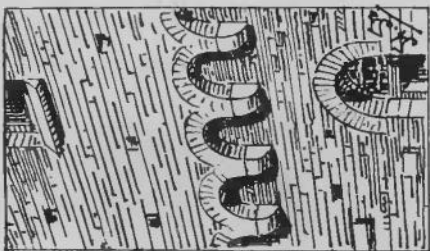
Nie pozostało już prawie, dokumentów pierwotnych tego budownictwa ludowego (rys. 54), ale podobnie jak z kamiennej architektury Greków domyślać się możemy ich budownictwa



Rys. 60.



Rys. 61.



Rys. 62.

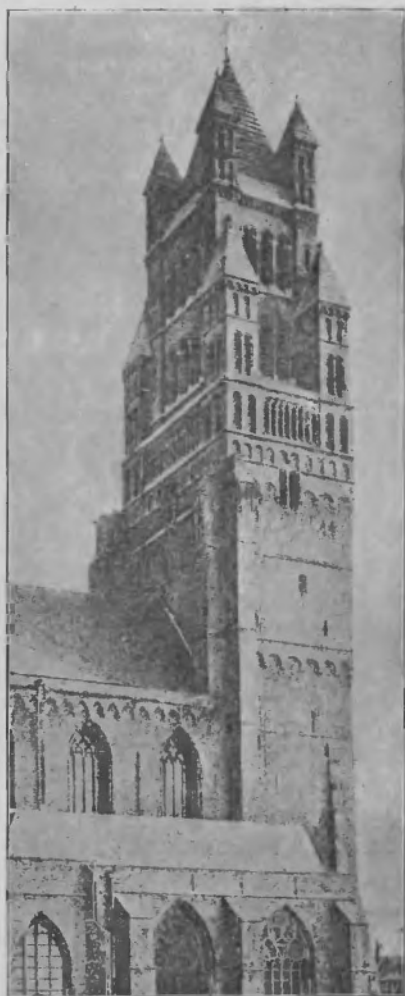
Nawieszanie ścian w starodawnych budowliach zachodu.

Rys. 60. W budowliach drewnianych Szwajcaryi, Tyrolu i t. p. — na wystających belkach stropu.

Rys. 61. W budowliach murowanych w Sabaudyi i półn. Włoszech — na kamiennych wspornikach z poziomą płytą kamienną.

Rys. 62. W budowliach murowanych z epoki romańskiej na całym Zachodzie — na arkaturze opartej na wspornikach kamiennych lub ceglanych.

drewnianego, którego ślady od wieków zaginęły, tak samo, sądzę, w budowlach średniowiecznych Zachodu, w ich piętrach nawieszonych na sterzących ze ściany wspornikach kamiennych z poziomą kamienną beleczką lub areczkami ceglanymi (rys. 61, 62), widzimy dawniejszą konstrukcję drzewną ludów Zachodu (rys. 60),



Rys. 63. Wieża katedry w Brużes z w. XII ze ścianą nawieszoną dwukrotnie na arkaturze. (Wierzchołek wieży jest nadbudówką z końca w. XIX-go).

przetłumaczoną, jeżeli tak wyrazić się można, na mowę konstrukcji kamiennej, która tak charakterystycznie zaznaczyła się w architekturze romańskiej i gotyckiej (rys. 62).

Sądzę więc, że pierwociny tej architektury, której typ na domach w Hildesheim i w Lisienne (rys. 58 i 59) przedstawiam, sięgają w czasy poprzedzające początek epoki romańskiej, że zatem budownictwo drzewne ze ścianą nawieszoną jest znacznie wcześniejsze od wieku X-go.

Jako przykład budowli średniowiecznej, murowanej według tej tradycji ludowego budownictwa Zachodu, podaję wieżę romańską katedry w Bruges (rys. 63), pochodzącą z XII w., której pię-



Rys. 64. Murdyca na murach zamków średniowiecznych Zachodu, jako dalsze rozwinięcie zasady nawieszania ścian (por. z rys. 60, 61, 62).

tra są dwukrotnie nawieszone na arkaturze, opartej na wspornikach sterczących ze ścian niższych.

Jest to zatem zasada wręcz odwrotna od tej, jaką stale stosowano u nas przy budowie wież kościelnych (rys. 46, 47, 48, 49, 50 i 51), zamkowych, lub w t. zw. stołpach, kiedyś po środku rynków naszych stawianych, które z czasem wieżami ratuszowymi się stały. Dla zrozumienia i wytłumaczenia sobie rysu zasadniczego i charakteru bryły architektonicznej naszych budowli, w stosunku do zachodnich, to fakt bardzo znamienity.

To wysuwanie się szczytu, a następnie i piętra górnego przed lico ściany piętra niższego jest zarodkiem obronnej konstrukcji średniowiecznego zamku na Zachodzie, jego zdradziec-

kich „hurdycei“, z których przez otwory w podłodze lano gorącą smołę i wrzątek, lub rzucano kamienie na głowy oblegających zamek napastników (rys. 64).

Brama w Lucens w Kantonie Vaud w Szwajcaryi (rys. 65), którą tu przedstawiam, ma swoją hurdycę jeszcze nawpół drewnianą, wskazując nam na czasy pierwocin tej konstruk-



Rys. 65. Hurdyca nad bramą zamku w Lucens, w kant. Vaud w Szwajcaryi.

cyi, z której powstaną późniejsze groźne zamki obronne, ich wykusze kamienne ze strzelnicami, zawieszone na silnie wysuniętych wspornikach, niemieckie „fallschirmen“, francuskie „machicoulies“, różnego systemu baszty i wieżyczki z blankami i strzelnicami. Najeżone niemi średniowieczne zamki Zachodu nabrały dziwnie niespokojnego, groźnego a zdradzieckiego charakteru, który tak znakomicie obrazuje ducha ich dawnych mieszkańców.

Podobnie jak ryś, czy inny zwierz dziki, gotowy do skoku, czeka na swoją zdobycz zaczajony w ukryciu, tak rycerz średniowieczny, schowany za hurdycą, czatował ze swych zamków na

skalach zawieszonych na kupca przejezdnego lub wroga. Biada śmiałkowi, co rycerza nie widząc, zbyt blisko pod mur się podkradnie, — posypią się na niego kamienie, poleje wrzątek lub smoła gorąca!...

Dla przykładu przedstawiam znany powszechnie zamek Chillon na jeziorze Lemańskim w Szwajcaryi (rys. 67), którego baszty uwieńczone hurdycami, most zwodzony i czatownice trzymały w grozie przez szereg stuleci trakt handlowy, prowadzący z Burgundyi i Niemiec przez góry Ś-go Bernarda do Włoch.



Rys. 66. Brama Nowa cechu piekarzy w Krakowie.

Budowla z r. 1328 zburzona, w r. 1822 (podł. rys. z pocz. w. XIX). Mur pierwszej bramy założony skarpowato, nad bramą nadbudówka attykowa ze strzelnicami, bez hurdycy. Na drugiej bramie mur attykowy silnie cofnięty.

Jakże inaczej przedstawiają się nasze budowle obronne, owe zamki kresowe z ich potężnymi, zlekka pochyłonymi murami, uwieńczone długimi liniami swych attyk (rys. 68), które ochraniały przedewszystkiem ich dachy drewniane i słomiane od pożaru, jaki mogły wzniecać pociski nieprzyjacielskie, ale z poza których można było strzelać do nieprzyjaciela, tylko stojącego z daleka, prowadzić z nim walkę tylko twarz w twarz, bez zdradzieckiego dopuszczania go pod samą ścianę warowni (rys. 52, 66, 68). Niezaprzeczenie, są one mniej malownicze od zachodnich, ale jaka potęga i stateczna powaga od nich więcej!...

Ich cofające się mury wyrażają jakby pozycję obronną, bo rzeczywiście ku obronie nie ku napaści, lub zdradliwej zasadzce służyły ⁶⁾. Swą bryłą architektoniczną są one w rażącym przeciwieństwie z rozwichrzoną, zawadyacką, jakby szukającą zaczepki, postacią zamków zachodnich.

Dla lepszego zobrazowania różnicy zasadniczej, jaka zachodzi między zamkami polskimi a zachodnimi, przedstawiam równoległe z zamkiem Chillon (rys. 67) nasz zamek Łucki nad Styrem (rys. 68).



Rys. 67. Zamek Chillon na jeziorze Lemańskim w Szwajcaryi (w. XIII).

Na murach i basztach hurdyce.

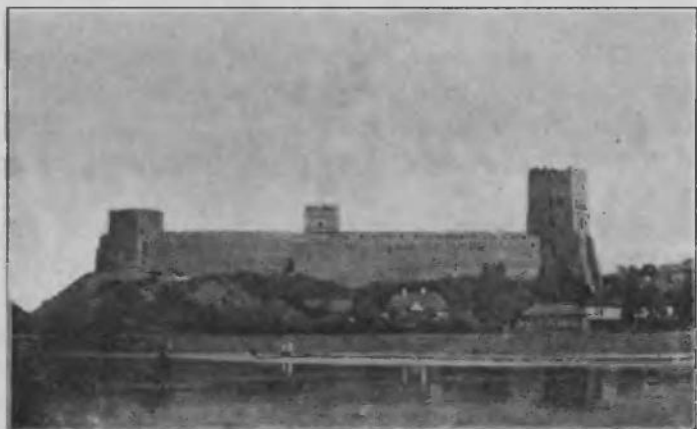
W tym naszym, nad wodami Styru, broniono ludność okoliczną, która tu się chroniła przed napadami tatarów; z tamtego, nad wodami Lemanu, napadano na podróżnych i kupców, by brać z nich okupy. Tutaj mury i baszty z nabudowaniem na nich

⁶⁾ Nie mamy należycie zebranego materiału, dotyczącego naszych budowli obronnych; ale z tego, jaki posiadamy, widzimy, że najdawniejsze, do których należały też nieistniejące już fortyfikacje Krakowa z XIII w. (rys. 66) miały na murach typowo polskie osłonne nadłudówki atykowe ze strzelnicami. Murowane nawieszane hurdyce, jakie zachowały się na powszechnie znanych, dotąd zdobiących Kraków, basztach, pochodzące z końca XV w., a także kilka przykładów resztek hurdycy na ruinach zamków małopolskich z XVI w. albo i późniejszych, należą do wyjątków przeszczepionych do nas z Zachodni.

piętram ze strzelnicami w attykach cofają się ku wnętrzu, tam ze swemi hurdydami nawieszają się na zewnątrz.

Tę samą różnicę widzimy na równoległym zestawieniu typu naszej bramy fortecznej (brama Nowa w Krakowie, rys. 66) z typem bramy fortecznej na zachodzie (brama w Lucens, rys. 65).

A w tych dwóch sposobach ustawiania na sobie pięter budowli i budowania warowni tkwi niejako symboliczne uplastycznienie charakterów narodowych: tu skupienie się, spokój, powaga stateczna, gotowość do obrony, ale nie napaści,... tam ekspansya na zewnątrz, zabobność, zadzierzństwo, zasadzka zdradliwa, w piękne formy ubrana...



Rys. 68. Zamek Lubarta w Łucku nad Styrem, założony r. 1325.

Na murach i basztach attyka.

Tak to pomimowolnie, a jednak niezmiernie wymownie nasze i zachodnie społeczeństwa wyraziły w formach architektonicznych swego ducha narodowego; początek tego wyrazu tkwi w głównej mierze, w tak błahym na pozór szczególe konstrukcyi budowli—w tym lub owym sposobie utwierdzenia na chacie jej krokwi czołowej: na Zachodzie przed ścianą licową, a u polaków poza nią!...

*

*

*

Więc cóżby się stało, gdyby ten nasz pra-cieśla krokwie swoje tak ułożył, by ściana trójkąta szczytowego mogła pozostać w jednym pionie ze ścianą budynku?..

— Powstałby ten typ architektury, który rozwinął się na ziemiach na wschód od Polski położonych...

W Rosyi, hen daleko aż na krańce Syberyi i do morza Lodowatego, na tym właśnie typie konstrukcyi szczytu dachowego rozwinęło się budownictwo ludowe, które tak samo, jak nasze i zachodnie, wywarło decydujący wpływ na rozwój charakteru architektury monumentalnej swej ziemi.

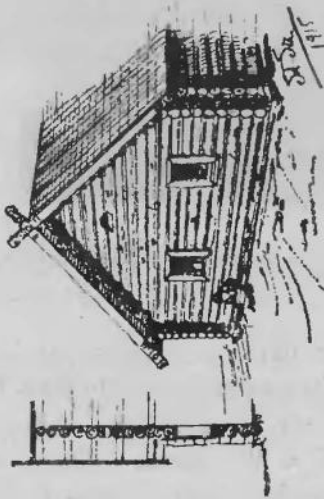
Ściana chaty rosyjskiej, ułożona z okrągłaków poziomych, idzie od ziemi do połaci dachu w jednej płaszczyźnie pionowej, jako równa całość niepodzielna. Żadna jej część nie została wyróżniona, ściana nie otrzymała podziału na dolne i górne warstwy swego ustroju. Bez odchylenia w prawo, albo w lewo, służy niejako całkowicie do podtrzymania dachu, którego wierzchołek, bogato przystrojony, wieńczy całość tej struktury surowej (rys. 69, przekrój).

Czyż w tej konstrukcyi nie wyczuwamy pomimowolnego uplastycznienia charakteru społecznego i politycznego ustroju narodu, który ją wytworzył? ⁷⁾

Trójkąt ściany szczytowej, który tak charakterystycznie, jak wykazałem, rozwinął się na dwóch konstrukcyjnych zasadach — u nas inaczej a inaczej na Zachodzie — w rosyjskiej architekturze nie rozwinął się wcale (rys. 69, 70, 71, 72).

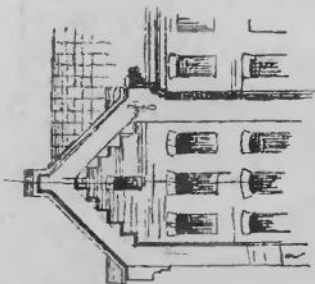
Szczytowa ściana w monumentalnych budowlach rosyjskich, o ile ma w swym wierzchołku architektoniczne ozdoby, to zazwyczaj połączone w jedną nierozzerwalną całość z ozdobami niższej części ściany. Trójkąt szczytowy zwykle tu nie istnieje i nie stanowi oddzielnej, organicznej części budowli. Wyróżniono tu za to szczególnem bogactwem form wierzchołek ściany szczytowej, krawędzie jej dachu zasłaniając w drewnianych domach krzyżującemi się u góry w różne wzory wycinanemi deskami, lub t. zw. „kakosznikami“ i t. p., zaś w murowanych zasłaniając go różnemi ząbieniami i areczkami. Motywy te,

⁷⁾ Studium niniejsze było pisane przed zajęciem ostatnich zmian politycznych w Rosyi; dotychczasowy ukoronowany, bogaty wierzchołek szczytu narodowej budowli rosyjskiej obecnie został strącony, — inny prawdopodobnie tam się utwierdzi; zato lice jej ściany szczytowej coraz wyraźniej gładzi się i równa do jednego pionu.



CHATA ROSYJSKA.

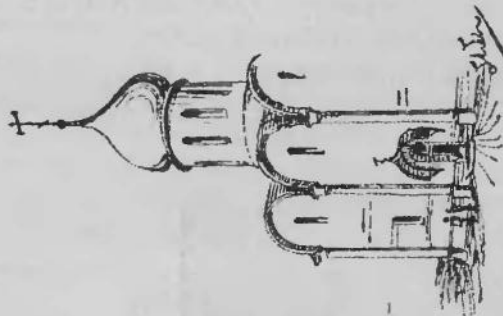
Rys. 69



KOSZARY.

Rys. 70.

Typy architektury rosyjskiej.



CERKIEW STARODAWNA

Rys. 71.

Rys. 69. *Chata rosyjska* ze względu na klimat surowy ma ściany izby i poddasza, budowane jednakowo na zrąb, z grubych okraglaków, podczas gdy polska i zachodnio-europejska mają budowane na zrąb tylko ściany izby, zaś trójkąt szczytowy poddasza z desek. Stąd jednolitość konstrukcji ścian szczytowej (patrz przekrój) w chacie rosyjskiej i brak w niej architektonicznego podziału poziomu, zaś różnorodność wątku konstrukcyjnego tej ściany w chacie polskiej i zachodnio-europejskiej; to wywołało w nich sformowanie się trójkąta szczytowego, jako oddzielnej części architektonicznej, którego typowa chata rosyjska nie posiada.

Rys. 70. *Typ ściany szczytowej w rosyjskich budowlach murowanych* (koszary, dworce kolejowe, różne budynki monumentalne) wytworzony według tej samej, co w chacie rosyjskiej, idei tektonicznej.

Rys. 71. *Ściany szczytowe cerkwi rosyjskiej*, zbudowane według tejże zasady, z przystosowaniem formy półkolistej ich wierzchołków do sklepień wnętrza.

w t. zw. kolejowej i koszarowej ceglanej architekturze bardzo rozpowszechnione, przedostały się do nas z krzywdą dla charakteru naszych budowli, bo na prowincyi zwłaszcza te kolejowe budynki służą niestety naszym bezkrytycznym domorosłym architektom i majsterkom za wzór do naśladowania (rys. 70).

W cerkiewnej murowanej architekturze ta sama zasada gości, z tą tylko różnicą, że gładka ściana szczytowa nie kończy



Rys. 72. Cerkiew drewniana w Czemuży w gub. Ołoneckiej (r. 1605).

się u góry kątem pod sam dach podchodzącym, lecz półkolem, odpowiadającym sklepieniu wnętrza świątyni (rys. 71).

Ten sam zasadniczy motyw architektoniczny widzimy np. w cerkwi na Saskim Placu w Warszawie i dlatego ona ma niezaprzeczalny typ rosyjskiej architektury; czego o cerkwi na ul. Długiej, pomimo wyłoconych jej kopuł, powiedzieć nie można, bo przerobiona z katolickiego polskiego kościoła ma w murowanej dolnej swej części dawniejszą jego architekturę, zasadniczego ty-

pu której nie zdołały przygłuszyć późniejsze dodatki czerpane ze wschodu⁸⁾.

Jakkolwiek cerkiewna architektura rosyjska rozwinęła się na elementach architektury bizantyjskiej, jednakże przybrała ona formy bardzo odmienne od swych pierwowzorów greckich, zupełnie z takich samych powodów, z jakich architektura zachodnio-europejska, przeszczepiona na polską ziemię, nabrała wyraźnie typu polskiego, stwarzając polską odmianę romańszczyzny, gotyku czy renesansu. I tu i tam elementem przeobrażającym formy pierwowzoru, elementem twórczym, jest niezaprzeczenie tradycja miejscowego ludowego budownictwa.



Rys. 73. Chata białoruska w Dziśnie (gub. Wileńska).

W cerkiewce drewnianej w Czemuży, w dalekiej gub. Ołonieckiej (rys. 72), widzimy tę samą, co w typowej chacie rosyjskiej, zasadę wytworzenia ściany szczytowej; to jej nadaje wybitnie narodowo-rosyjski charakter, a ten architektoniczny motyw przewija się w najrozmaitszych odmianach cerkiewnej i świeckiej architektury rosyjskiej.

Niezmiernie ciekawym jest fakt, że podobnie jak białorusin jest etnograficznie i lingwistycznie pośrednim typem słowianina

⁸⁾ Obecnie obie te były cerkwie zostały oddane Kościołowi katolickiemu; budynek na ul. Długiej z łatwością odzyszcze swe dawne polskie oblicze, budynek na Placu Saskim pozostanie zawsze duchowo nam obcym.

między Polakiem a Wielkorusem, tak samo i szczyt jego chaty jest nawpół polski, nawpół wielkorosyjski.

Typowa dla Bialejusi chata zamożnego włościanina w Dziśnie (rys. 73) wyraźnie nam to wykazuje. Mamy tu połacie dachu dwuokapowego, tak jak na chacie wielkoroskiej silnie na front wysunięte i opatrzone szeroką deską czołową i tak samo, jak tam, górną część ściany licowej pod sam dach założoną poziomymi bierwionami, ale widzimy też, że ta jej część, będąc wykonana z bierwion cieńszych aniżeli zrąb izby, cofa się od lica zrębu chaty ku jej wnętrzu, zupełnie więc podobnie jak w chacie polskiej. To wywołało potrzebę stworzenia, tak samo jak, u nas daszku okapowego, który lico ściany, tak samo jak u nas, przedzielił na dwie odmienne części; ten jednak okap czołowy nie stanowi z bocznymi połaciami dachu takiej jednolitej, organicznie związanej całości, jaka wytworzyła się tak logicznie w dachu chaty polskiej (por. z rys. 6, 11, 14).

Widzimy zatem w chacie białoruskiej brak jednolitości, coś niedopowiedzianego, brak decyzji ostatecznej w wyborze ustroju budowlanego.

Jest w tem niejako uplastycznienie tego zmagania się dwóch kultur, jakie na rubieżach sąsiadujących ze sobą wielkich narodów zawsze miewa miejsce.

*

*

*

Zbiegiem wieków typy konstrukcyjne, jakie starałem się scharakteryzować, i wynikające z nich style architektoniczne oddziałują na siebie, mieszają się, przenikają wzajemnie, wskutek czego w jednej i tej samej miejscowości widoczne są ich wpływy równoczesne.

Dzięki postępom techniki zjawiają się nowe formy konstrukcyjne i zdobnicze; wprowadzają je wreszcie cudzoziemscy artyści wzywani umyślnie w dalekie strony, jak to było w XVI wieku, gdy na wszystkie dwory panujące sprowadzano włoskich architektów, a później w XVII i XVIII w. francuskich. Nie mogło to jednak zniszczyć u nas wpływów tradycyi miejscowej architektury.

Takie wpływy poboczne i działalność artystów obcych były często niby powiewem ożywczego wiatru, który wprowadzał świeże powietrze w zastałą atmosferę architektury poszczególnych krajów.

One ją odnawiały, udoskonalwały, ale zabić nie mogły; miejscowi bowiem architekci i rzemieślnicy, z którymi tym przybyłszom pracować wypadło, nie znający zasad obcego budownictwa, działając według odwiecznych zasad techniki rodzimej, pomimo wolnie i bezwiednie nawet kierowali w łożyska tej techniki zbyt daleko idące nowatorstwa przybyszów. Dlatego to wiele zabytków architektury zbudowanych w Polsce przez Włochów i Francuzów nosi niezaprzeczone piętno sztuki polskiej.

Tradycya polskiej techniki budowlanej, z lokalnych potrzeb wynikłej, w nich się wyraziła, urobiła ich bryłę architektoniczną w odmienny od zachodniej sposób, odpowiednio do sposobu budowania ściany licowej, co na rys. 52 przedstawiłem.

Widzimy tu, jak wciąż ta sama zasada profilu ściany licowej, t. j. jej przekroju, powtarza się we wszystkich naszych budowlach, w których znamię „swojskości“ odnajdujemy. Wszędzie tu widzimy owe cofanie się górnej części ściany licowej do środka budynku, wszędzie ową skarpowatość, wszędzie pochodne formy owego typowego prastarego okapu przyźbowego chaty polskiej.

Te i tym podobne elementy ludowych konstrukcyi i zdobnictwa stworzyły w budowlach, na ziemiach polskich stawianych, polską odnianą ogólnie-europejskich stylów architektonicznych. Spostrzegamy to zarówno w świeckiej jak i kościelnej architekturze, w domach wiejskich i miejskich, w dworach szlacheckich, czy rezydencyach wielkopańskich, w kościołach i klasztorach, a nawet w licznych pomnikach i ołtarzach, jakie w nich się znajdują.

Działo się to jednak w czasach, gdy w budownictwie odwieczna tradycya była podstawą wiedzy technicznej.

Dziś czasy się zmieniły. Dzięki rozpowszechnieniu niezliczonych wydawnictw wzorów sztuki wszystkich narodów i krajów, tradycye odwieczne sztuki się zatracają, style architektoniczne się mieszają, architektura u poszczególnych narodów zatracą swe piętna lokalne.

Podczas jednak, gdy Francuz, Anglik, Niemiec czy Rosyjanie ma do swego użytku przedewszystkiem wydawnictwa wzorów swojej architektury, u nas czerpie się wzory ze wszystkich razem wydawnictw obcej sztuki, za wyjątkiem polskiej, bo, niestety, tych wydawnictw prawie jeszcze nie posiadamy.

Stąd zanik lokalnej tradycyi w architekturze jest groźniejszy u nas, niż u jakiegokolwiek innego narodu, a zwłaszcza w chwili obecnej, gdy po klęskach wojny będziemy musieli zabrać się do masowej odbudowy wsi i miast naszych.

Chociaż bowiem wśród architektów naszych obudził się już silny prąd w kierunku odrodzenia budownictwa polskiego, doniosłość tej sprawy nie została jeszcze należycie zrozumiana przez szeroki ogół społeczeństwa naszego.

Grozi nam zatem nowa klęska — klęska zabicia własnej architektury, co z zabiciem ducha narodowego pójść może w parze, głęboka bowiem myśl kryje się w aforyźmie, głoszącym że, „jeżeli człowiek robi architekturę, to architektura urabia także człowieka“!

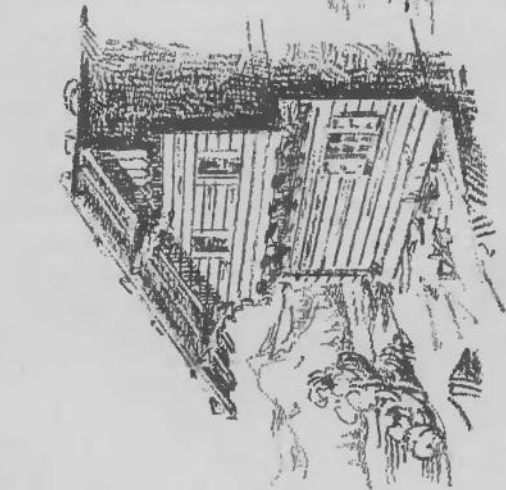
Staralem się wykazać, jak drobny na pozór szczegół utwierdzenia w ten, czy w inny sposób krokwi na chacie ludowej miał wprost olbrzymiej doniosłości następstwa w rozwoju architektury naszej i naszych sąsiadów.

Trzy sposoby jej utwierdzenia stworzyły trzy zasadnicze typy szczytowej ściany budynku, pokrytego dwuspadkowym dachem, wywołały trzy typy budownictwa ludowego (rys. 74, 75, 76); z każdego wywiązała się inna tradycya konstrukcyi, inna architektura narodowa; trzy cywilizacye w nich się wyraziły...

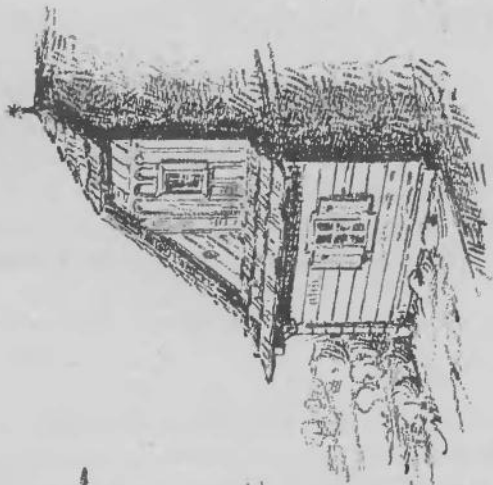
Takich szczegółów typowej konstrukcyi i form architektonicznych polskiego budownictwa ludowego, z których każdy na swój sposób zaznaczył się wyraźnie w rozwoju typu naszej architektury, jest więcej, ale ten, zdaniem mojem, miał dla nas najistotniejsze znaczenie, wywarł na niej najsilniejsze piętno polskości.

Na ten więc szczegół zwróciłem uwagę w pracy niniejszej, chcąc wykazać doniosłość potrzeby możliwie ścisłego i rozumnego przestrzegania tradycyi budownictwa i architektury polskiej w nowych ewolucyjnych jej formach, ku którym w chwili obecnej się zbliża, jeżeli nie chcemy, by wraz z zanikiem tej tradycyi nie zanikły także widzialne i zrozumiałe dla wszystkich oznaki naszej kultury, nie zanikła także i tradycya narodowego ducha polskiego, który przez tysiąc lat historii naszej jaśniał czystym blaskiem w dziejach ludzkości.

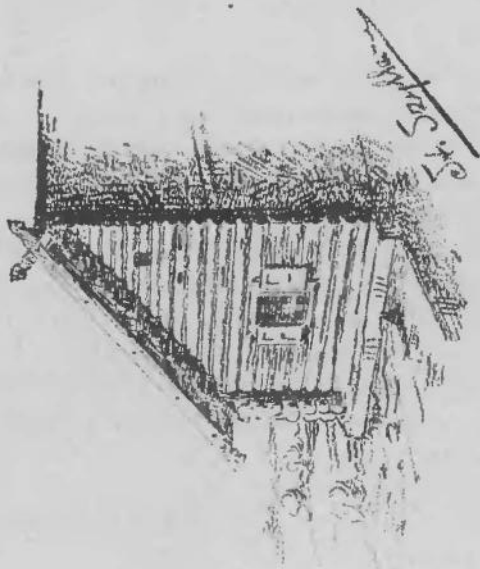
Więc, gdy po niebywałych klęskach wojny, która całe okolice kraju naszego w perzynę obróciła, przystąpimy do odbudowy spalonych wsi i dworów, poburzonych miasteczek, zrujnowanych



Rys. 74.



Rys. 75.



Rys. 76.

Trzy zasadnicze typy przekrojów ściany szczytowej budowli drewnianych:

Rys. 74 w Europie zachodniej (Szwajcarya, Tyrol). Rys. 75 w Europie środkowej (Polska). Rys. 76 w Europie wschodniej (Rosya).
Pomiędzy typem polskim a zachodnio-europejskim istnieje typ pośredni - czeski (por. z rys. 53).
Pomiędzy typem polskim a wschodnio-europejskim istnieje typ pośredni - białoruski (por. z rys. 73).

kościółów, robić to winniśmy w myśl zdrowych zasad odwiecznych naszych tradycyi budowlanych.

Świadomość, że to nie jest jakiś wzgląd uczuciowy, ale spełnianie obowiązku narodowego, powinna przeniknąć najszerze kręgi naszego społeczeństwa.

Nie chodzi tu o bezkrytyczne powtarzanie wszystkiego, co w zrujnowanych naszych wsiach i miasteczkach dotąd istniało, o powtarzanie wad, jakie one posiadały, ale o doskonalenie tego, co pracą i doświadczeniem szeregów pokoleń całych kultura narodu polskiego przystosowała do potrzeb i przyrodzonych warunków życia miejscowego, — do doskonalenia tego, co z tej kultury wynikło, co zrosło się z nią nierozdzielnie, co jest jej nieodłącznym, widzialnym wyrazem, jej symbolem materyalnym.

Pomimo klęsk i nieszczęść, jakie na Polskę spadały od wieków, tradycya tej kultury jeszcze nie zginęła!...

...Ona tylko od krwi wylanej omdlała, od ran narodu osłabła....

W pracy okolo odrodzenia Polski, w jakiej społeczeństwo całe udział bierze, architekturze pierwszorzędna rola przypada w udziale; a w tej pracy musi ona pójść w kierunku zachowania i dalszego rozwoju odwiecznych tradycyi polskiego budownictwa ludowego, bo tylko na tej drodze może rozwinać się w duchu narodowym, stać się znów, jak dawniej życia polskiego wyrazi-
cielką!...



PRZYPISEK.

W studyum niniejszem wykazałem, że narodowa architektura monumentalna u nas i u naszych sąsiadów zachodnich i wschodnich powstała niezaprzeczalnie z rozwoju tradycyi konstrukcyjnych miejscowego budownictwa ludowego. Jeżeli zaś ten proces tworzenia się form architektonicznych miał miejsce na całym olbrzymim pasie Europy środkowej, ciągnącym się od Atlantyku po Ural, nasuwa się wniosek, że on nie mógł być wyłączną właściwością kulturalną narodów, tę część Europy zamieszkujących, lecz że musiał odbywać się i u innych narodów świata cywilizowanego.

Że formy architektoniczne wytworzyły się z najprostszego budownictwa ludów pierwotnych, to rzecz dawno już udowodniona; ale mało dotąd zostało zbadaniem, jakie to były te formy pierwotne u poszczególnych narodów, czy i w jakim stopniu ich tradycya wpływała na rozwój ich architektury, jaki wpływ one wywierały na kształtowanie się stosunków kulturalnych międzyszczepowych i międzynarodowych.

Jeżeli pod kątem widzenia tej tradycyi patrzeć będziemy na zabytki architektury wszechświata i na ich kształty różnorodne, niejedne z nich nabiorą innego znaczenia, aniżeli przywykliśmy im dotąd nadawać.

— Dam kilka przykładów:

— Istnieje podanie poetyczne, że architekt grecki, zachwycony piękną grupą dekoracyjną, jaką wytworzył akantus, którego liście przypadkowo oplotły koszyk, wśród zarośli zapomniany, zastosował ją w głowicach kolumnady świątyni, którą wówczas budował.

Tak miał powstać kapitel koryncki.

Sądzę, że rzecz miała się inaczej: — że w pierwotnem budownictwie pra greckiem wierzchołki słupów ozdabiano kwieciami żywym tak, jak to u nas dotąd się praktykuje, gdy w pewne uroczystości lud polski wtyka w okapy swych strzech na ehatach pęki kwiatów i liści, a wewnątrz kościoła zawiesza u stropów wieńce i girlandy z nich uplecione.

U nas te kwiaty i liście żywe, zdobiące chaty i kościoły wiejskie, nie przeobraziły się jeszcze w formy architektoniczne; w Grecyi zaś tradycya, podobnego do naszego, zwyczaju praludów Hellady utrwaliła je na wieki w architekturze kamiennej jej świątyń, a kapitel koryneki to jeden z wymownych tego dowodów.

— W architekturze egipskiej słupy świątyń tworzą często kroć niby pęki trzciny, czy pni palmowych ze sobą związanych, uwieńczonych bukietem kwiatów lotosu.

Nie wydają mi się one plodem fantazyi artystycznej architektów egipskich, za co zazwyczaj uchodzą, lecz stylizowaną kopią tego, co wówczas mieli oni przed swemi oczami, co musiało tu być w użyciu od pradawnych czasów. Są one dowodem, że zanim powstała architektura egipska, której zabytki dotąd podziwiamy, istniało tu przedtem budownictwo z gliny, drzewa i trzciny, którego okazy zaginęły bezpowrotnie przed wiekami, ale którego tradycya przechowała się w kamiennej architekturze Egiptu. Wskazują one, że słupy podtrzymujące stropy świątyń budowano tu kiedyś z cienkich pni palmowych lub trzciny, związanych w pęki tak samo, jak my budujemy obecnie słupy mostów drewnianych z kilku pni, obok siebie w duo rzeki zabitych iłączonych ze sobą zapomożą opasek żelaznych.

Nawet wspomnienie opasek ze sznurów, któremi te pęki kiedyś związywano, zostały tu przechowane tradycyjnje w formach wystylizowanych w kamieniu.

Przewiązek takich nie widzimy na greckich kolumnach, bo tam trwała tradycya kolumn stawianych z grubych pni drzewnych, które zatem przewiązek nie wymagały; w Egipcie zaś, gdzie grubych drzew nie było, widocznie była w zaraniu budownictwa inna konstrukcya drzewna, a tej tradycya stworzyła w architekturze egipskiej owe kolumny, jakby z kilku lub kilkunastu cienkich pni złożone, związanych kilkoma na różnych wysokościach przepaskami.

— Gdy przed trzydziestu przeszło laty bawiłem czas dłuższy na Kapri, podziwiałem, jak zręcznie a w jak prymitywny sposób tamtejsi wieśniacy budują na kwadratowych izbach swych domków kopułki z wysklepkami żagłowemi po czterech rogach, czego nigdzie we Włoszech nie spotykałem, i myślałem nad tem, jak potężną była myśl Antemiosa z Trallesu, który około 1400 lat temu zbudował kopułę Ś-tej Zofii w Konstantynopolu, jeżeli tę

samą zasadniczą jej formę budowniczowie wioskowi jeszcze dotąd powtarzają na dalekiej od Konstantynopola wyspie.

Widzę obecnie, jak bardzo wówczas się myliłem.—Kaprejczycy toż to zlatynizowani potomkowie Fenicyan, wychodźców z Małej Azji, którzy kolonizowali wybrzeża i wyspy morza Śródziemnego na jakie 1000 lat przed Chr.; w Małej Azji typową konstrukcją budownictwa ludowego są właśnie takie same izby kwadratowe z kopułkami, jakie na Kapri budują; widocznem jest zatem, że te domki kaprejskie pochodzą z tradycyi tego budownictwa, które Fenicyanie kiedyś, około 3000 lat temu, na wyspę Kapri przeszczepili.

Jeżeli zatem tak dawną jest tradycya kaprejskiej konstrukcyi, którą też i na bazylice Ś-tej Zofii widzimy, jasnem jest, że te kopułki ludowego budownictwa małoazjatyckiego posłużyć musiały Antemiosowi za pierwowzór do jego dzieła epokowego, a nie odwrotnie.

Potęga tego dzieła stała się podstawowym elementem stylu bizantyjskiego w różnych jego odmianach, była bodźcem i podniecią do działalności architektów renesansu włoskiego, uwieńczoną arcydziełem Michała Anioła, kopułą Ś-go Piotra, ale to nie myśl Antemiosa odezwała się w domkach kaprejskich, lecz tradycya tego budownictwa ludowego, które protoplaści kaprejczyków przenieśli z Fenicyi.

Ci Fenicyanie kaprejscy od wielu wieków doszczętnie się zlatynizowali, ale tradycyę swego budownictwa pierwotnego dotąd zachowali. — Wymowny to przykład trwałości tradycyi w architekturze!...

— Łuk przełamany przeszczepiony został do Europy niezaprzeczenie ze wschodu, przy zetknięciu się rycerstwa zachodu z cywilizacją wschodnią, podczas wojen krzyżowych; to wpłynęło na rozwinięcie się w Europie architektury ostrołukowej, tak zwanego gotyku.

Ale jak wytłumaczyć, że w tej architekturze widzimy słupy kamienne rozczłonkowane na cienkie filarki? — słupy, jakich wschodnia architektura ostrołukowa nie posiada? — skąd wzięły się sklepienia strzeliste, na liczne drobne pola rozczłonkowane, jakich ani arabska architektura wschodu, ani rzymska starożytnego zachodu, ni romańska jego średniowiecza nie miały?...

Niektórzy uczeni, ludzie wielkiej wiedzy i wielkich zasług dla rozwoju nauki, którzy jednak sami nigdy nie bu-

dowali, którzy zatem nie uczestniczyli w pracy mozolnej tych warsztatów, gdzie sztuka się tworzy, a sądy swoje wydają a posteriori z faktów dokonanych i bardzo odległych, tłumaczą to chęcią budowniczych nadania swym słupom wyrazu lekkości, zaś w sklepieniach strzelistych dopatrują się poetyckiego naśladownictwa stropów, jakie w gajach świętych natura sama tworzyła z gałęzi i liści nad ołtarzami kamiennymi, przy których druidzi spełniali swe tajemnicze obrządki.

Jeżeli jednak druidzi czy inni kapłani ludów przedhistorycznych istnieli, istnieć też musiała bardzo już rozwinięta kultura tych ludów, które stan kapłański w swem społeczeństwie wytworzyły.

Ich kultura nie mogła przecież ograniczać się na stawianiu dolmenów czy menhirów, na przechowywaniu popiołów swych zmarłych w urnach glinianych, robieniu paciorków kolorowych, bransolet z drutów mosiężnych lub toporków kamiennych, jakie obecnie w zbiorach muzelnych oglądamy.

Ci ludzie, co to wszystko robić umieli, ci celtowie i słowianie, co w starożytności północ Europy zamieszkiwali od prawięków, musieli przecież mieszkać w jakichś domach, mieć składy, spichrze, świątynie i inne budynki.

Wiemy, że istniały wspaniałe, według świadectw starożytnych i średniowiecznych pisarzy, gontyny, twierdze i miasta słowiańskie na północy Europy. To budownictwo słowian zachodnich było drzewne, chociaż i cegła nie była mu obcą; drzewnem też głównie być musiało i budownictwo celtów.

I z tego i z tamtego budownictwa nic nie pozostało; ale niezaprzeczalnie, gdy wraz z chrześcijaństwem na tych ziemiach słowian i celtów a później germanów poczęła rozwijać się architektura kamienna, architekci ówczesni, co tutaj z Włoch i z Bizancyum przybywali, zastać tu musieli silnie już rozwinięte budownictwo miejscowe, przeważnie drzewne, musieli także zastać tu rzemieślników z wielowiekową tradycją swjej sztuki budowlanej. Tych ludzi używać musiano z konieczności przy wznoszeniu nowych świątyń i klasztorów chrześcijańskich, a oni niezaprzeczenie wprowadzali do tych budowli tradycją budownictwa swjego z czasów przedchrześcijańskich.

Tylko tradycją tego budownictwa wytłumaczyć możemy, zdaniem mojem, fakt powstania na północy Europy nowego typu budownictwa chrześcijańskiego, odmiennego od tego, ja-

ki rozwijał się na południu w Italii i Bizacyum, skąd wiara chrześcijańska na północ przenikała. Sądzę więc, że w tych budynkach chrześcijańskich północy szukać należy pozostałości architektury przedchrześcijańskiej słowian zachodnich i celtoń, której zabutki zginęły przed wiekami bezpowrotnie.

Wskazałem w mem studyum, jak tradycya ludowego budownictwa drzewnego na zachodzie wpłynęła na wytworzenie się typowej dla średniowiecza arkatury romańskiej (str. 54). Coś podobnego dziać się musiało i w następnej epoce, gotyckiej.

Z jednej strony — nowa forma konstrukcyi kamiennej, łuk przełamany, który przyszedł ze wschodu, z drugiej — zastępy, wyrobionych już podczas epoki romańskiej, kamieniarzy miejscowych, którzy włoskiej ani bizantyjskiej architektury nie czuli, ale którzy, żyjąc tradycjami swego budownictwa drzewnego, nauczyli się stylizować je w kamieniu, stwarza tę piękną, dziwną, zdawałoby się, typowo kamienną, a jednak pełną pierwiastków struktury drzewnej, architekturę północy, którą gotykiem obecnie nazywamy.

Jej kolumny strzeliste, z pęków powiązanych ze sobą słupków utworzone, które tak bardzo odróżniają północny ostrołuk Europy od arabskiego, jej wysokie piramidalne wieżyczki i wieże z „zabkami“ na krawędziach, które tworzą niby pączki, czy sęki pni drzewnych i gałęzi, z jakich jak gdyby zostały zbudowane, jej różne plecionki w ornamentacyi i w sklepieniach, tyle mają w sobie kształtów konstrukcyi drzewnej, że w gotyku wielokrotnie domyślać się musimy stylizowanej w kamieniu kopii tego, co przedtem w drzewie było robionem.

Sądzę zatem, że nie w gęstwinach świętych gajów druidów, lecz w zaginionej drzewnej architekturze i kulturze zapomnianej ludów północnej Europy, w tych gontynach słowiańskich i druidycznych budowlach celtyckich, o których pamięć zaginęła, szukać należy wielu prawzorów architektury kamiennej średniowiecza.

Jestem też zdania, że początki rzeźby i malarstwa średniowiecznego północnej Europy na tejże drodze dadzą się odnaleźć.

— Gdy chrześcijanie wyszli z mrocznych katakumb, w których przez trzysta lat się kryli, burzyli bóstwa i świątynie Rzymu pogańskiego; gdy jednak zapragnęli swe duchowe ideały oblekać w symboliczne kształty materyalne, gdy poczęli tworzyć sztukę chrześcijańską, poszli drogą wskazaną przez tradycye

swej rodzinnej rzymskiej sztuki pogańskiej, którą do niedawna jeszcze tępilli. Były to kształty początkowo bardzo jeszcze naine i nieudolne, bo była to epoka wielkiego upadku sztuki wogóle, niemniej jednak postacie Chrystusa, Madonny i Świętych Pańskich, jakie zachowały się dotąd w starych bazylikach chrześcijańskich Italii, to dalsze rozwinięcie zamartej, a odżywającej w nowej fazie, sztuki starorzymskiej.

Gdy jednak to samo duchowieństwo łacińskie, które tę sztukę chrześcijańską budziło do życia na południu Europy, przeniosło swą działalność na północ, między ludy żyjące w pogaństwie, między celków, słowian i germanów, rozwinęła się tam nowa sztuka chrześcijańska, nie wspólnego z tradycjami sztuki rzymskiej nie mająca.

Zaszedł więc w historyi cywilizacji fakt pozornie dziwny, że pod wpływem tej samej nauki chrześcijańskiej, głoszonej przez tych samych nauczycieli, przejętych tą samą kulturą łacińską, powstały, jako plastyczny wyraz ich działalności, dwie sztuki chrześcijańskie, tak bardzo od siebie odmienne, że często nie można uchwycić wątku, który wskazywałby na wspólne ideowe źródło ich powstania.

To wytłumaczyć się daje jedynie wprowadzeniem do sztuki chrześcijańskiej elementów sztuki ludowej pogańskich narodów północy.

Rzecz wysoce znamienna, że duchowieństwo łacińskie, które światło wiary niosąc na północ, szczepiło zarazem w tych krajach odległych kulturę rzymską, a szczepiło ją tak skutecznie, że łacina stała się tam nie tylko językiem liturgicznym w kościele, ale rozszerzyła się i w życiu świeckim, jako język panujący w szkołach, w sądzie, w administracji, a nawet przez długie wieki i w literaturze narodów północy, tradycyi sztuki plastycznej łacińskiej zaszcześcić im nie zdołało.

— Tradycya ich sztuki ludowej okazała się silniejszą i ona zwyciężyła!...

Wprawdzie w początkach chrześcijaństwa, na północy, t. j. w epoce tak zwanej sztuki romańskiej, widzimy jeszcze skutki bezpośredniej działalności owych artystów duchownych i świeckich, których Karol Wielki w VIII w. wzywał z Lombardyi i Bizancjum do budowy i zdobienia kościołów i klasztorów, jakie powstawały w rozległym jego państwie północnem; wprawdzie w ówczesnym rzeźbach i malarstwie odnajdujemy tam charakter zdege-

nerowanej sztuki starorzymskiej na tradycjach rzeźby kamiennej opartej, co silnie się wyraża zarówno w spokojnym ruchu postaci świętych jak i w sztywnych, w jednakowe fałdy układanych ich szatach;—w epoce jednak następnej, w gotyku, gdy kultura chrześcijańska coraz bardziej ogarniała wszystkie elementy narodów północy, zjawiają się w rzeźbie postacie o charakterze zupełnie odmiennym: — lekkie, wysmukłe, szaty mają rozwiane, ich fałdy połamane tworzą linie zawile, rzeźba jest z drzewa, bogato kolorowana, a, rzecz ciekawa, postacie najbardziej czczone, otrzymują włosy naturalne, bywają przyoblekane w szaty szyte z cennych tkanin, złotem i kamieniami drogiemi zdobionych.

— To już nie ma nic wspólnego ze sztuką rzymską: — to sztuka chrześcijańska północy, zasadniczo od południowej odmienna...

— Czy ona samorodnie powstała?...

— Nie sądzę...

— Z opisu bóstw pogańskich północy, naszych Światowidów, Radogostów, Tryglówów i t. d., jakie zachowały się w kronikach pisarzy średniowiecznych dowiadujemy się, że były to postacie z drzewa, że były silnie barwione, miały włosy naturalne, okrywano je płaszczami bogatemi, że ściany przy ich ołtarzach były zawieszane pysznemi makatami i bogato rzeźbione. Wszystko to budziło podziw u podróżników, którzy cały cywilizowany świat ówczesny znali, musiało więc mieć niezaprzeczenie zalety artystyczne.

Czy to wszystko mogło odrazu zginąć z chwilą wprowadzenia chrześcijaństwa? czy też przeciwnie, rozwijało się wciąż dalej, w coraz nowych i coraz doskonalszych formach i trwa aż po czasy obecne?...

— Sądzę, że to drugie przypuszczenie jest słuszniejsze⁹⁾.

— Bo czyż te barwne, drewniane rzeźby gotyckie, te sukienki z drogich tkanin, które u narodów północy okrywają się aż po

⁹⁾ W pracy swej p. t.: „Czy mamy polską architekturę?“ mówiąc o sncyerskim ornamencie polskim, zwróciłem uwagę na jego zacięcie gotyckie, zaznaczające się wyraźnie w utworach nawet z epoki późnego baroku i rokoku, zwłaszcza w ołtarzach naszych wiejskich kościołów; wspomniałem tam także o dziełach sncyerza wioskowego w Opatowskiem, który swoje figury Świętych rzeźbi z gotycka, bo widocznie te kształty a nie inne osiągnąć mu najłatwiej przy rzezaniu w drzewie. Odsyłając czytelnika do tej pracy (str. 166 do 170), gdzie tę rzecz szerzej omawiam, zwracam uwagę na jej łączność z myślami powyższemi.

dzisiaj dzień obrazy i statuy Świętych, te włosy naturalne na głowie Chrystusa Ukrzyżowanego, wiszącego w prastarych katedrach gotyckich północy, a i u nas także, te, naśladowane wzorzyste makaty, malowidła ścienne dookoła ołtarzy romańskich i gotyckich kościołów, nie przypominają nam tego, o czym mówili Thietmar, Sakso-gramatyk, Adam Bremeński, Al-Bekri i inni kronikarze i podróżnicy średniowieczni, opisujący gontyny i bóstwa słowiańskie?...

Czyż to nie nasuwa przypuszczeń, że Kościół katolicki, chociaż niszczył bóstwa pogańskie narodów północy, stosował elementy ich sztuki rodzimej w nowych świątynach, jakie, szerząc naukę Chrystusa, budował w tych krajach odległych od Rzymu?..

Wśród chrześcijan neofitów miejscowych, niejednym był pewno biegłym w swej sztuce budowniczym, snycerzem lub malarzem; ich uzdolnienie użytkowali z pewnością kapłani chrześcijańscy przy wznoszeniu i zdobieniu kościołów.

Ci zatem artyści miejscowi wprowadzić musieli do chrześcijańskiej sztuki północy tradycję swej sztuki pogańskiej, ludowej.

Sądzę więc, że to im właśnie ludzkość zawdzięcza powstanie nie tylko architektury, lecz także rzeźby i malarstwa gotyckiego.

Odwrótnie zaś w najdawniejszych zabytkach romanizmu i gotyku należy, sądzę, szukać bezpośrednich pozostałości sztuk plastycznych u ludów Europy północnej w epoce ich przedchrześcijańskiej, przedhistorycznej...

Nasuwa się pod pióro i ołówek wiele zestawień i porównań podobnych na tle różnych przejawów kultury ludzkości, uplastycznionych w dziełach sztuki...

Omówienie ich rozszerzyłoby jednak zbyt ten przypisek do mej pracy, mającej za swe zadanie główne wykazać znaczenie budownictwa ludowego dla architektury polskiej.

Poprzestając zatem na tych kilku przykładach, jakie w ogólnych zarysach naszkicowałem, kończąc swój przypisek, wnioskuję, że, jak w skamieniałościach antydyluwialnych pokładów ziemi znajdują się resztki fauny i flory, która przed wieloma tysiącami lat zaginęła, a paleontolodzy z tych szczątków odtwarzają nam obrazy życia organicznego na ziemi, od setek tysięcy lat w tej swojej formie już nieistniejącego, tak samo w architekturze monumentalnej i zabytkach sztuk plastycznych ludów cywilizowanych, nie tylko Europy, lecz świata całego, znajdują się ślady i wskazówki, jakim było tych ludów budownictwo pierwotne,

którego okazy też od prawieków już zatracone zostały, jaka była ich zapomniana kultura pierwotna, która jednak dla rozwoju kultury wszechświata nie pozostawała bez wpływu.

Ta, jeżeli tak wyrazić się można, „paleontologia architektoniczna“ jest jeszcze bardzo nieścisła.

Usiłowania odtwarzania budownictwa pierwotnych ludów Europy a nawet architektury narodowej z epok niezbyt odległych, zabytki których zostały jednak wyniszczone, te zwłaszcza próby, jakie na ostatnich wystawach wszechświatowych się zjawiały a potem do muzeów się przedostały, są pełne nieścisłości i fałszów.

Sądzę, że właśnie analiza form architektury poszczególnych narodów odsłonić może niejedną tajemnicę ich budownictwa i bytu przedhistorycznego, wiele pod tym względem zagadek rozstrzygnie, wiele omyłek sprostuje.

Doniosłości wyjaśniania tych zagadek dla postępu nauki wogóle i dla rozwoju życia narodowego oddzielnych społeczeństw, nie potrzebuję uzasadniać, jest ona dla wszystkich zrozumiałą; zaznaczę tylko, że o ile ta „paleontologia architektoniczna“ jest ważną dla odzyskania tego, cośmy utracili, o tyle jeszcze ważniejszym dla dalszego rozwoju narodowego jest utrzymanie tego, cośmy dotąd zachowali.

— Zachowanie więc tradycyi ludowego budownictwa polskiego, które, na szczęście nasze, istnieje dotąd nie skosmopolityzowane, ma dla nas znaczenie pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza w dobie obecnej przebudzenia się ducha narodowego.

... Architektura to wprawdzie księga, w której narody swą historję piszą, ale to także księga, z której, czytając, kształcą się i doskonalą!...

— Naród polski w duchu polskim doskonalić się musi, jeżeli chce istnieć i rozwijać się dalej; więc księga architektury, z której ma się uczyć i ducha swego krzepić, musi być wolną od fałszów, musi być szczerze polską; taką zaś stać się może wtedy tylko, gdy nasze tradycye konstrukcyi ludowych, odrębnych od tego, co inne narody stworzyły, dalej rozwijać będziemy w swej architekturze.

Doniosłość tej tradycyi w rozwoju architektury polskiej starałem się udowodnić w mej pracy, a przykłady z dziejów sztuki u innych narodów, jakie przytoczyłem w przypisku niniejszym, wskazują, że na drodze takiejże tradycyi rozwijały się także rodzime typy ich architektury.

Ta więc tradycya to hasło, pod którem zjednoczyć się winni wszyscy architekci polscy, cała nasza inteligencya, cały naród polski, bo jedynie przez jej zachowanie dojść możemy do wksze-szenia—do odrodzenia architektury polskiej, bo wszelkie inne kie-runki prowadziłyby naszą architekturę a więc i ducha polskości na bezdroża;—wahać się nie możemy!...

...*„In hoc signo vinces!”* — w imię tego znaku zwyciężysz! — głosił Konstantynowi znak krzyża na niebie, gdy przed bitwą z Maxencyuszem wahał się, jakie ma obrać hasło bojowe; — obrał ten znak za hasło i zwyciężył!

... „Polski my naród, polski lud, królewski szczep piasto-wy“, głosi rota „przysięgi“, przez naród obecnie śpiewana...

— *Z piastowej chaty wyrosła naszej Ojczyzny wielkość i chwa-ta. — w niej źródło naszego odrodzenia!* — winno być naszym hasłem!

— Ducha takiego hasła wyczuwamy w myślach i czynach najlepszych synów Polski porozbiorowej, on im przyświecał w ży-ciu, niby znak niebiański Konstantyna,—z niem, da Bóg, zwycię-żymy, odradzając się dla dobra ludzkości!...

Stefan Szyller
architekt.



SPIS RYSUNKÓW

według miejscowości, w porządku alfabetycznym.

	<i>Nr. rysunku</i>	<i>Str.</i>
Bruges. Wieża katedry	63	52
Chillon. Zamek	67	56
Czelmuża. Cerkiew drewniana	72	60
Dielsdorf w Szwajcaryi. Przekrój spichrza . .	56	48
Dzisiaj w gub. Wileńskiej Chata białoruska .	73	61
Gańków w pow. Brzezińskim. Stara stodoła . .	3	8
Gostyń. Szczyty kościoła	45	36
Hildesheim. Domy z w. XVIII.	58	49
Inowłódz nad Pilicą. Chata	55	47
Jeżów w Łomżyńskim. Stara chata	4	9
Jeżów w pow. Brzezińskim. Domy ze szczy- kiem i okapem na rysiach	13	18
Kalkreuth koło Norymbergii. Rys. Dürera . .	5	9
Kazimierz Dolny. Domy podcieniowe na rynku	16	16
Kraków. Dom Krzysztoforów	34	27
„ Dzwonnica Ś-go Marka	46	37
„ Wieża kościoła Bożego Ciała	48	38
„ Wieże Maryackie	49	39
„ Ratusz na Kazimierzu	51	41
„ Brama Nowa cechu piekarzy	66	55
Lubelskie. Kuźnia z daszkiem przyźbowym .	11	12
Lublin. Rozwaliny szpitala Ś-go Ducha . . .	27	22
„ Rynek i ul. Grodzka	28	23
„ Domy na ul. Grodzkiej	29	24
„ Ulica Złota	30	25
„ Kościół panien Brygidek (później Wi- zytek)	43	34
Lisienne we Francyi. Domy z w. XVII. . . .	59	50
Lucens w Szwajcaryi. Brama zamkowa z hurdy- cyą	65	54

	<i>Nr. rysunku</i>	<i>Str</i>
Łaźniki w Łowickiem. Przyźba pod okapem	10	12
Łuck. Zamek Lubarta	68	57
Pabjanice. B. pałac biskupów krakowskich	38	30
Przysucha. Domy podcieniowe	21	19
Raciążek. Wieża kościoła	47	37
Rakoniewice w Poznańskim. Domy podcieniowe	19	18
Sandomierz. Ratusz od północy	50	40
„ Ratusz od południa	39	31
„ Spichlerz	33	26
Sękowa. Kościół	35	27
Tarnów. Attyka na ratuszu	36	28
Toruń. Kościół Maryacki	44	35
Trzycież na Śląsku Austryackim. Dom ze szczytem i daszkiem przyźbowym	14	14
Turnow w Czechach. Chata	53	46
Wattenthal w Tyrolu. Chata pasterska	54	47
Wiśnicz. Domy podcieniowe na rynku	17	17
„ Domy podcieniowe	18	18
Wrzelowiec Lubelski. Chałupa	22	20
Zamość. Domy podcieniowe	31	25
„ Domy podcieniowe ze skarpami	32	26
Złoczew w Kaliskiem. Stara karczma	12	13
Żwaniec na Podolu. Domy podcieniowe	20	19

Rysunki bez oznaczenia miejscowości.

Różne sposoby składania „na zrąb“ węglów chaty polskiej	1	6
Odtworzenie form chaty pierwotnej	2	7
Chata góralska. Widok ogólny	6	10
„ Widok szczytu	7	10
„ Widok boczny	8	10
Szopa góralska, widok perspektywiczny	9	11
Rozwój dachu chaty polskiej	15	15
Dach łamany polski dwuspadkowy ze szczytem	23	20
„ „ „ naczółkowy	24	20
Dom murowany z dachem naczółkowym polskim	25	21
„ „ „ pruskim	26	21
Typ szczytu kościelnego rozwiniętego na motywach attyki polskiej	37	29
Kapliczki przydrożne	40	31
Chata polska i polski kościół drewniany	41	32
Rozwój szczytu na murowanym kościele polskim	42	33
Przekroje ściany licowej budowli polskich	52	42 i 43

	<i>Nr. rysunku</i>	<i>Str</i>
Domy szwajcarskie	57	48
Nawieszanie ścian w starodawnych budowlach zachodu	60, 61, 62	51
Hurdycya na murach zamków średniowiecznych zachodu	64	53
Typy architektury rosyjskiej. Chata	69	59
" " Koszary	70	59
" " Cerkiew	71	59
Trzy typy przekroju ściany szczytowej budowli drewnianych: w Europie zachodniej . . .	72	65
" środkowej . . .	73	65
" wschodniej . . .	74	65

Omyłki w druku.

<i>Str.:</i>	<i>Wiersz:</i>	<i>Wydrukowano:</i>	<i>Powinno być:</i>
4	18 od góry	ludzkiej.	ludzkości.
9	3 od dołu	te	tu
34	4 " "	wejścia	wnętrza
45	4 od góry	na wystawie archi- tektury polskiej	na wystawie p. t. „Pol- ska w obrazach“
45	5 " "	w r. 1915	w r. 1916
48	6 od góry	Głodbach	Głodbach
48	5 od dołu	Głodbach	Głodbach

